KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA, 28 MARCA 1928 ROKU. Nr. 88.
Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 51.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

SZUKAJ 9-tego WIERSZA!

NA STRONIE 3-ej.

W DZISIEJSZYM NUMERZE, JEŚLI CHCESZ UBIEGAĆ SIĘ O NAGRODĘ.

NA KONKURSIE WIELKIEJ ŁAMIGŁÓWKI ŚWIĄTECZNEJ „KURJERA ZACHODNIEGO“.

Burda komunistyczna na uroczystości otwarcia Sejmu.

Wybór posła Daszyńskiego na marszałka Izby.

Warszawa, 27-3. (Tel. wł.) Gmach sejmowy w dniu dzisiejszym był świadkiem wypadków niesłychanie burzliwych. Takich wypadków nie widział nigdy Sejm polski, a bodaj, że nie są one znane wogóle w dziejach parlamentaryzmu.

Od samego rana cicha ulica Wiejska ożywiła się. Posłowie po przybyciu do swych klubów znaleźli druki preliminarza budżetowego i projektów nadzwyczajnych rozchodów państwa.

Przed południem urzędnicy sejmowi pożegnali b. marszałka Rataja i Trąmpczyńskiego.

O godz. 1 w południe przybył do Sejmu marsz. Piłsudski w towarzystwie min. Składkowskiego oraz szefa bezpieczeństwa p. Świtalskiego i obejrzał nową salę sejmową. Zabawiwszy 15 minut odjechał do Belwederu.

Wśród ogromnego zainteresowania publiczności rozpoczęły się obrady Sejmu o godz. 5.34 popoł.

Gdy marsz. Piłsudski stanął na mównicy z ław posłów komunistycznych poczęły padać okrzyki:

— Precz z rządem faszystowskim Piłsudskiego!

— Precz z dyktaturą faszystowską!

— Niech żyje dyktatura proletarjatu i t. d.

Na sali powstał krzyk i nieopisana wrzawa.

Marszałek Piłsudski odwrócił się od demonstrantów.

Poseł Polakiewicz wołał.

— Ileście dostali pieniędzy?

Na to poseł Baczyński (z Zagłębia.— przyp. Red.) do posła Polakiewicza:

— Ile wy cie dostali pieniędzy na oszukańcze wybory?...

Marszałek Piłsudski wśród krzyków zawołał:

— Wzywam Panów do uspokojenia, bo każę pousuwać z sali.

Po trzykrotnem ostrzeżeniu marsz. Piłsudski powiedział kilka słów do stojącego obok min. Składkowskiego, poczem usiadł w fotelu. Min. Składkowski opuścił podjum.

Chwila wyczekiwania, poczem od strony kuluarów otworzyły się drzwi, któremi wszedł min. Składkowski z naczelnikiem policji Listowskim na czele oddziału policji z karbinami.

Fotele komunistyczne od socjalistycznych min. Składkowski oddzielił ręką, poczem wskazał ręką na posłów komunistycznych, a policja kolejno posłów komunistycznych wyprowadzała.

Między innemi wyprowadzony został poseł Smoła z „Wyzwolenia“.

Na sali tymczasem wrzało. Padały okrzyki:

— Policja na sali!

W odpowiedzi na okrzyki lewicy i komunistów odzywały się okrzyki na galerji i sali: niech żyje marsz. Piłsudski.

Poseł Baczyński, który stawiał b. silny protest, został wyniesiony przemocą.

W pewnym momencie posłowie socjalistyczni i z „Wyzwolenia“ rzucili się bronić wyprowadzanych posłów komunistycznych.

Gdy policja wyszła, marsz. Piłsudski oświadczył, że nie będzie urzędować przy okrzykach i Sejmu w tych warunkach nie otworzy.

W tej chwili otworzyły się drzwi i na salę weszli Ukraińcy śpiewając „Szcze ne umerła Ukraina“... W dpowiedzi socjaliści zaintonowali „Czerwony sztandar“.

Po chwili śpiewy zaczęły cichnąć...

Gdy jednak pos. Polakiewicz wykrzykiwał przeciwko posłom lewicowym, marsz. Piłsudski zawołał:

— Cicho tam! proszę nie przerywać!

Następnie marsz. Piłsudski odczytał orędzie Prezydenta Rzplitej.

ORĘDZIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Po raz trzeci od chwili odzyskania wolności zbiera się Sejm Rzplitej, a po raz drugi Jej Senat. Pierwszy Sejm zaczynał obrady wtedy, gdy losy naszego państwa były jeszcze bardzo niepewne. Gdy o mury tego gmachu biły echa wojny, prowadzonej o nasze granice i w odgłosie krwawych zmagań się naszych żołnierzy o prawo Poski do samodzienego życia. U kolebki drugiego Sejmu stała blada jeszcze jutrzejsza pokoju, ciężka troska o stan skarbu państwu, a chmury coraz czarniejsze i coraz bardziej groźne zbierały się wówczas nad naszem życiem gospodarczem. Panowie macie rozpocząć swe prace w momencie po wielekroć szczęśliwszym. Pierwszy Sejm obradował podczas wojny. Drugi rozpoczął swą działalność wtedy, gdy nasza praca pokojowa była dopiero w zarodku. Dziś bardzo znacznie i skutecznie praca ta została naprzód posunięta. Przez ogólną opinję została należycie oceniona nasza gorliwa współpraca i wzmocnienie dzieła powszechnego pokoju. Przyjaźń specjalna, która łączy Polskę z Francją i Rumunją daje nam tem większą pewność w naszej pracy pokojowej, że nikomu ona nie zagraża i daje rękojmię długiej wspólnej pracy w zawiłych i ciężkich zagadnieniach. Nasz Rząd za swoje specjalne zadanie postawił sobie biec z wysiłkami pokojowemi i zgodnem współżyciem tam, gdzie o to ułożenie stosunków najtrudniej. Utrwalenie stosunków międzynarodowych, uniknięcie tak jeszcze do niedawna usprawiedliwionych obaw o stan skarbu państwa, usunięcie groźby, ciążącej jeszcze przed dwoma laty nad naszem życiem gospodarczem, stwarza pomyślne warunki dla rozważania i spokojnej pracy Panów. Tem łatwiej więc Panom użyć swych sił da podniesienia moralnej i materjalnej kultury tak bardzo u nas zaniedbaniej nie z naszej, lecz innej winy. Życzę Panom, byście czas umieli wyzyskać dla poprawienia powszechnie odczuwanych wad naszego ustroju państwa, bez którego z żadnemi trudnościami uporać się nie będziemy w stanie. Życzę Panom, byście, najlepszą wolę łącząc z realnemi potrzebami życia, szukali rozwiązania wielkich zagadnień harmonijnego współdziałania władz państwa i to zarówno przez położenie nowych podstaw prawnych w tej dziedzinie, jak i przez obyczaje codziennego życia. Wreszcie życzę Panom w Waszej pracy owocności, którą osiągnąć można, jak w każdej zresztą ludzkiej działalności tylko wtedy, gdy wysiłki swe i uwagę skierujecie na rzeczy istotne. Imieniem Prezydenta Rzplitej ogłaszam Sejm jako otwarty.

ŚLUBOWANIE.

Po odczytaniu orędzia prezes Rady ministrów marszałek J. Piłsudski oświadczył:

Według postanowienia Prezydenta Rzplitej przechodzimy do dzisiejszego posiedzenia, na którem porządek dzienny jest ustanowiony w ten sposób: 1) Przeprowadzenie ślubowania posłów, 2) wybór marszałka Sejmu. Według woli i mianowania Prezydenta Rzplitej przewodniczyć zebraniu dziś będzie poseł Jakób Bojko.

Poseł Bojko zasiada następnie na trybunie marszałkowskiej.

Oświadczył on: Powołany zostałem tytułem starszeństwa do czynności tymczasowego marszałka Sejmu. Dziś w południe złożyłem ślubowanie poselskie na ręce Prezydenta Rzplitej w obecności prezesa Rady ministrów. Powołuję na sekretarza najmłodszych wiekiem posłów: Piotra Kosibę i Władysława Pragę. Następnie poseł Bojko zarządził ślubowanie. Poseł Jeremicz zgłasza formalny wniosek o odroczenie dzisiejszego posiedzenia, ponieważ wielu posłów nie mogło przybyć. Poseł Woźnicki chce zabrać głos w sprawie ślubowania. Przewodniczący poseł Bojko oznajmia, iż panowie jeszcze nie złożyli ślubowania, więc nie może nikomu udzielić głosu. Następnie poseł Bojko zarządził odczytanie roty ślubowania. Jeden z sekretarzy odczytuje listę, przyczem każdy z posłów składa kolejno ślubowanie.

WYBÓR MARSZAŁKA.

Następnie przystąpiono do wyboru marszałka. W wyniku pierwszego głosowania, w którem wzięło udział 393 posłów, otrzymali głosów: poseł Daszyński 172, poseł Bartel 136, poseł Zwierzyński 37, poseł Leszczyński 28, poseł Stypuła 13, poseł Warski 4, białych kartek oddano 47. Zgodnie z regulaminem przystąpiono do ściślejszego głosowania, tylko na tych posłów, którzy w pierwszem głosowaniu otrzymali największą ilość głosów z tem, że w następnem odpadnie kandydatura posła, który otrzymał najmniejszą ilość głosów. Oddano kartek 434, z tego 36 białych, ważnych zatem głosów było 398. Poseł Daszyński otrzymał 206 głosów, wicepremjer Bartel 142 (sama „jedynka“), poseł Zwierzyński 37 i poseł Stypuła 13. Marszałkiem Sejmu zatem został wybrany poseł Daszyński, który oświadczył, że przyjmuje godność i objął przewodnictwo. Marszałek Daszyński wygłosił krótkie przemówienie i zamknął posiedzenie Sejmu, wyznaczając następne na środę godz. 4 popoł.

WRAŻENIE.

Wybór posła Daszyńskiego na marszałka Sejmu wywołał wielką konsternację wśród posłów z jedynki, którzy poczęli opuszczać salęwraz z obecnymi na posiedzeniu ministrami. Utarło się ogólne mniemanie, że incydent z komunistami przeważył szalę na korzyść posła Daszyńskiego, przyciągając do jego kandydatury wahające się uprzednio mniejszości narodowe. Wypada zaznaczyć, że w głosowaniu brali udział komuniści, którzy powrócili na salę wkrótce po usunięciu ich.

Klub jedynki zbiera się w środę o 3 popol. dla omówienia taktyki parlamentarnej wobec nowej sytuacji.

Kluby lewicy okazują wielką radość z powodu wyniku wyboru marszałka Sejmu, uważając go za pierwszy krok do realizacji swoich postulatów.

Na prawicy narodowej panuje atmosfera trzeźwego wyczekiwania.

Telegram własny. PARYŻ 28-III-28

Sławiński opuścił Paryż

PRZEGLĄD PRASY

Ch. D. a Rząd.

W „Rzeczypospolitej" pojawił się artykuł b. posła ks. Kaczyńskiego o stosunku Ch. D. do Rządu.

„Stanowisko Chrześcijańskiej demokracji w parlamencie i w stosunku do Rządu będzie ściśle rzeczowe. Do zamierzeń i projektów rządowych, odpowiadających programowi Ch. D., ustosunkuje się ona życzliwie i poprze Rząd w jego usiłowanich. W tych sprawach natomiast, które będą się sprzeciwiały katolickim zasadom nasze go stronnictwa, bez względu na to, czy inicjatywa ich wyjdzie z łona Rządu czy Sejmu, Ch. D. wystąpi z bezwzględną opozycją".

Głos Narodu" do tego oświadczenia dodaje taką uwagę:

Na razie więc — stanowisko ściśle rzeczowe... Stosunek zaś Ch. D. do rządów przyszłości ustali się wówczas, kiedy ten Rząd przedstawi swój program urządzenia państwa.

Na lewo.

W „Przełomie" organie Związku na prawy „Rzeczypospolitej", który ode grał wybitną rolę w utworzeniu „bez partyjnego bloku współpracy z Rządem" ukazał się znamienny artykuł. Autor tego artykułu wyrażając zadowolenie z porażki, formacji narodowo-katolickiej" z uznaniem odzywa się o P. P. S., jako „najmniej klasowej" i posidającej „państwowotwór czy program". Chwali również „Wyzwalenie" i tak pisze:

„Fakt iż poza obozem marszałka Piłsudskiego ugrupowaniami, które odniosły listyczna i „Wyzwolenie" — jest również sukcesy wyborcze, są Polska partja socjapod tym względem znamienny. Bądź jak bądź bowiem — pomimo dzisiejszych załamań — inny „duch" stał nad kolebką „Wyzwolenia" i przewodził działalności P. P. S., ożywiając po dziś dzień przeważną część dołów tej partji i znaczny odłam jej przywódców, niż ten, który od dawien dawna rozpościera skrzydła nad całym obozem „narodowo-katolickim".

I dalej tak pisze autor znamiennego artykułu:

„Jeśli się zważy, iż wśród „wybrańców" B. B. jest około stu posłów, których zaliczyć należy do obozu demokratycznego, że dalej wielu bardzo wśród nich jest wypróbowanymi działaczami społecznymi. ma jącymi wyczucie i pełne zrozumienie potrzeb i dążeń mas włościańskich i robotniczych —to, biorąc na uwagę sukces wyborczy partyj lewicowych, śmiało powiedzieć będzie można, iż wybory z dnia 4 marca były również zwycięstwem myśli demokratycznej w Polsce".

W dalszym ciągu stwierdza, że polityka zespołu w tych warunkach będzie musiała pójść na lewo. O udziale konserwatystów wyraża się w ten sposób, że konserwatyści będą mieli wolną rękę działania w pewnym was km zakresie n. p. w

zagadnieniach polityki wewnętrznej, nie posiadających charakteru zagadnień polityki ogólno-państwowej...

W uzupełnieniu tych wynurzeń dodać należy, że prezes Związku naprawy Rzeczypospolitej jest zarazem jednym z wceprezesów klubu parlamentarnego „bezpartyjnego bloku".

Komu sprzyja szczęście?

WYGRANE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 27.3 (Tel. wł.) W dzisiejszym dniu ciągnienia padły następujące wygrame 5-ej klasy 16-ej loterji państwowej:

50.000 zł. — nr. 51421.
15.000 zł. — nr. 47987.
10.000 zł. — nr. 9059 53609 60030.
5.000 zł. — nr. 118758.
3.000 zł. — nr. 64204 128864.
2.000 zł. — nr. 22543 23302 44001 45100 46753 67398 85607 106239 112447.
1.000 zł. — nr. 21915 30315 31379 40171 40633 41148 51631 63685 72796 75980 83673 99640 111249 112967 115777 116379 119172 125539.
600 zł. — nr. 11361 18407 23951 23778 34788 57647 61665 63344 78906 81647 82652 92423 92448 102588 109057 109220 109861 114513 129264.
500 **zł.** — nr. 1646 1736 2344 2952 14040 15066 15560 16674 18561 40355 43624 49458 50569 61063 68540 68733 72640 80063 90799 96026 99640 105902 109452 111988 118138 120807 122185 122461 123309.
400 **zł.** — nr. 766 986 1805 1878 4961 5428 5714 8036 8202 8367 9250 9559 9885 10157 10760 11474 12903 15707 15832 15976 17505 17538 19559 21209 22143 22392 23060 23887 25279 26799 27456 27671 27814 29113 30387 30694 31152 32295 32380 32766 33873 34163 36402 36636 38102 39045 39713 40213 41042 41481 42258 43005 43014 43380 44317 44903 45209 47005 47188 48329 49024 51318 52204 52318 53978 54090 56297 56839 57663 57936 58422 59377 60296 61174 61445 61769 61513 67123 67974 68395 68916 69253 69485 69935 70361 71674 72997 73774 75004 76118 77474 77878 78257 78467 78967 80728 80796 82141 82517 83240 83312 87567 88631 88778 89834 91029 93717 93894 96169 96935 97084 98100 98265 99618 99726 100157 100289 1016[illegible] 101953 101997 102994 103265 103681 104270 104470 104558 106106 107194 107310 107387 108397 111384 112870 112915 113493 114370 114779 116375 118079 119085 119422 120675 120829 121091 121648 121888 122320 122710 123326 123807 124888 125288 125471 125564 126367 127112 128329 129955.

Uroczyste otwarcie Izby senackiej.

MARSZAŁKIEM SENATU WYBRANO PROFESORA SZYMAŃSKIEGO.

Warszawa, 27.3 (Tel. wł.) O godzinie 6 i pół nastąpiło otwarcie Senatu w dawnej sali sejmowej.

Otwarcia w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej dokonał marszałek J. Piłsudski, który w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej odczytał orędzie identyczne z treścią orędzia sejmowego. Następnie prezes Rady ministrów powołał na przewodniczącego najstarszego wiekiem senatora Thulliego.Złożywszy ślubowanie prze wodniczący powołuje dwuch najmłod szych wiekiem senatorów, jako sekretarzy i przystępuje do odbierania ślubowania od senatorów. Po ukończeniu ślubowania przewodniczący oświadczył, że Izba przestępuje do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. do wyboru marszałka Senatu. Artykuł 9 regulaminu obrad Senatu głosi, że marszałek wybierany jest w tajnem głosowaniu bezwzględną większością głosów obecnych senatorów. Jeżeli w pierwszym głosowaniu żaden kandydat nie uzyska tej większości następuje wybór ściślejszy między tymi kandydatami, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Senator Körner zapytuje, czy zgłoszone są kandydatury na marszałka i jakie. Przewodniczący senator Thullie odpowiada, że kandydatury się nie zgłasza, lecz głosuje wprost. Sekretarze, senatorowie Radomski i Gołuchowski przystępują do zbierania kartek. Po obliczeniu okazało się, że głosowało senatorów 99. Białych kartek oddano 7, ważnych głosów 92, absolutna większość wynosiła 47, z tego otrzymał senator Szymański Juljan (B. B. W. R.) 54 głosów, senator Posner (P. P. S.) 25, senator Głąbiński (Z. L. N.) 8, senator Średniawski 5 głosów. Przewodniczący senator Thullie w wyniku głosowania ogłosił, że **marszałkiem Senatu wybrany został senator prof. Szymański** i zapytał go, czy wybór przyjmuje. Senator Szymański oświadczył, że wybór przyjmuje, poczem przewodniczący oddał w ręce nowoobranego marszałka przewodnictwo. Marszałek Szymański, obejmując przewodnictwo, oświadcza, co następuje: Wybór człowieka z „jedynki" jest zapowiedzią członków tej Izby chęci współpracy z Rządem mar szałka Piłsudskiego. Oby ta praca była jaknajwydatniejsza ad maiorem patria gloriam. Część senatorów okrzyk ten podchwyciła i wstając powtórzyła go kilkakrotnie. Marszałek zarządził przerwę.

Po przerwie Izba przystąpiła do wyboru wicemarszałków Senatu. Otrzymali głosów senator Gliwic 89, sen. Posner 86, Hauszczyński 76, sen. Kozicki 9, Thullie 6, Wybrani zatem **zostali sen. Gliwic (B. B. W. R.), Posner (P. P. S.), Hauszczyński (Klub ukraiń.).** Pozatem dokonano wyboru 6-ciu sekretarzy.

Następne posiedzenie Senatu marszałek wyznaczył na piątek 30 marca o godzinie 4 popołudniu. Na tem posiedzenie Senatu zakończono.

Tajemniczy zamach na życie

UCZESTNIKA PROCESU „HROMADY".

Wilno, 27-3. (AW.) „Dziennik Wileński" przynosi sensacyjną wersję, według **której przybyły na rozprawę sądową „Hromady"** mieszkaniec miasteczka Dzięcioł, niejaki Syronin **spożywszy kupioną w jednej z piekarń bułkę doznał objawów zatrucia.**

Wezwany ekarz pogotowia ratunkowe go skonstantował silne zatrucie strychniną, której pewna porcja znajdowała się w bułce.

Syronina w **stanie ciężkim** odwieziono do szpitala.

Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo dla wyświetlenia całej afery.

Demonstracje uczniów gimnazjum

Z POWODU SAMOBÓJCZ EJ ŚMIERCI KOLEGI.

Lwów, 27-3. (AW.) W związku z samobójczą śmiercią ucznia przemyskiego gimnazjum, Srokowskiego, informują z Przemyśla o **zajściach wynikłych na tle tego samobójstwa.**

Wczoraj w czasie lekcji, gdy jeden z profesorów p. F. wszedł na salę wykładową dla rozpoczęcia wykładu uczniowie klasy V, do której uczęszczał zmarły Srokowski, demonstracyjnie nie powstali z miejsc, a na pytania zadawane przez profesora **nie odpowiadali.**

W ciągu dnia **uczniowie klasy V kilkakrotnie demonstrowali wrogo wobec profesora F.**

Po pogrzebie Srokowskiego uczniowie klasy V **udali się pod gmach gimnazjum wznosząc wrogie okrzyki pod adresem szkoły.**

Zajścia groziły dalszemi konsekwencjami, wobec czego **dziedziniec szkolny został obsadzony przez policję.**

Wieczorem przed domem prof. F. demonstracje **powtórzyły się, przyczem po za uczniami brali w nich udział również starsi mieszkańcy Przemyśla.**

Oczekiwany jest przyjazd specjalnej delegacji kuratorjum okręgu szkolnego.

ROKOWANIA AUSTRO - POLSKIE.

Wiedeń, 27-3. (AW.) Jak słychać, przerwa w rokowaniach austro-polskich potrwa prawdopodobnie dłuższy czas, conajmniej do końca przyszłego tygodnia. Oprócz rokowań międzyministerjalnych mają się odbyć także konferencje sfer rządowych z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu. „N. W. Tageblatt" donosi, że o rychłem podjęciu rokowań nie ma mowy, gdyż rząd austrjacki zechce wyczekać wyniki rokowań polsko-niemieckich i polsko-czeskich

Wyjazd min. Zaleskiego

DO RZYMU.

Warszawa, 27-3. (PAT.) W związku z informacjami niektórych pism, jakoby wyjazd ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego na zaproszenie premjera Mussoliniego do Rzymu miał związek ze sprawą podniesienia poselstwa do godności ambasady, PAT. dowiaduje się, że wyjazd ministra Zaleskiego do Rzymu nie ma nic wspólnego z tą sprawą.

Wiadomości ze stolicy.

LOS SZCZĘŚCIA UŚMIECHNĄŁ SIĘ NA STARE LATA. W ostatniem ciągnieniu dolarówki główna wygrana w sumie 40.000 dolarów padła na los niejakiej p. Halpernowej, zamieszkałej w Warszawie. P. Halpernowa jest już w mocno podeszłym wieku, siwizna gęsto przyprószyła jej włosy, a utrzymywała się z udzielania lekcji kaligrafji. Dolarówka zdeponowana była w Banku zachodnim, który podjął dla szczęśliwej właścicielki zdeponowaną sumę.

WARSZAWIANKI OPANOWANE MANJĄ SAMOBÓJCZĄ. Wydział statystyczny magistratu sporządził statystykę samobójstw w Warszawie za rok 1927. Razem samobójstw popełniono 1589, w czem przeważający procent kobiet. Wśród samobójstw u osób w wieku 16--19 lat kolosalny odsetek przypada na kobiety — 162 w stosunku do 76 mężczyzn.

BUDOWA NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ. W pierwszych dniach kwietnia francuskie towarzystwo „Schneider et co. Societe Generale d'Europe" przystępuje do budowy nowej obwodowej linji kolejowej pod Warszawą o długości 32.8 klm. Wspomniania linja biec będzie od stacji Włochy przez Rakowiec, Szopy, Czerniaków, przez nowy most na Wiśle (III kolejoyw) do Grochowa, gdzie będzie włączona do linji kolejowej Warszawa — Lwów — Bukareszt. Firma ta zobowiązuje się wykończyć linję powyższą wraz z mostem najdalej w r. 1934, uzyskując wzamian prawo eksploatacji tej kolei do r. 2005, przy jednoczesnem zastrzeżeniu ze strony Rządu prawa wykupu kolei już w r. 1945.

APARAT UNIEMOŻLIWIAJĄCY ZATRUCIE GAZEM. W gazowni warszawskiej w obecności dyrektora gazowni Świerczewskiego p. Aleksander Pruszko demonstrował aparat automatycznie wyłączający dopływ gazu z tą chwilą, gdy powietrze w danem pomieszczeniu, czy to wskutek odkręcenia kurków, czy nieszczelności przewodów jest przesycone gazem do tego stopnia, iż może zagrażać zdrowiu ludzkiemu. Po demonstracji nowego wynalazku dyr. Świerczewski zamknął się sam w kabinie gazowej i otworzył kurki gazomierzu. Gaz wydobywał się z gazomierzu ze złowrogim sykiem przez dłuższy czas, a gdy już gazu w kabinie było dość dużo, gazomierz zamknął się automatycznie. Należy zaznaczyć, że aparat skonstruowany jest w ten sposób, iż nawet uparty samobójca nie zdoła go otworzyć, jest on bowiem ukryty wewnątrz gazomierza.

STRAJK W KASIE CHORYCH? W warszawskiej Kasie chorych wre! Lekarze i pracownicy we wspólnym interesie, energicznie przeciwstawili się zarządzeniu komisarza rządowego Kasy p. Giebartowskiego, który wpadł na nieszczęśliwy koncept przedłużenia godzin urzędowania do godz. 7 wiecz. z przerwą na obiad. Przez długi czas p. Giebartowski projektu swego nie realizował, aż w końcu wbrew stanowisku ogółu lekarzy i pracowników postanowił postawić na swojem i to już od dnia 1 kwietnia rb. Pracownicy zaprotestowali: inowacja p. komisarza jest bowiem niepraktyczna zarówno dla nich, jak i dla chorych. Cały personel Kasy chorych w Warszawie jest silnie podniecony bezwzględnością komisarza p. Giebartowskiego, wobec czego zanosi się nawet na strajk. Interwenjować ma w tej sprawie Ministerstwo pracy.

Składajcie ofiary na polskie szkolnictwo na Kresach.

Przypomnienie.

Polityka obozu narodowego w okresie wojny światowej 1914 — 18 znalazła najlepsze potwierdzenie trafności wyboru dróg, któremi kroczyła w wyniku krwawych zmagań, a to w klęsce Niemiec i odbudowaniu państwa polskiego w dzisiejszej jego postaci z Poznaniem, Toruniem, Wilnem i Lwowem. Chociaż jednak świadomość tej prawdy przeniknęła do najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, to przecież, a szczególnie w dzisiejszej dobie naszego życia państwowego, wielu z nas zapomina o niedalekiej przeszłości, zaś ci, których polityka poniosła ówczesna klęskę, przemilczają niedawne dzieje, na użytek roli, jaką odgrywają obecnie w polskiem życiu państwowem. Mowa tu jest o t. zw. „aktywistach" z czasu wojny.

Na szczęście to, o czem niebacznie zapominamy sami, przypominają nam niekiedy obcy. Tak się też stało w dniach ostatnich. Oto — jak „Kurjer Zachodni" donosił w depeszy z dnia 25 marca Komisja parlamentu niemieckiego ogłosiła ciekawe materjały w sprawie badań nad przyczynami klęski Niemiec, dotyczące stosunku Niemiec do kwestji polskiej i wyświetlające powody deklaracji z dnia 5 listopada 1916 r., stwarzającej pozorną niepodległość okrojonej i pomniejszonej Polski. Materjały komisji parlamentu niemieckiego, a więc korespondencja kanclerza Bethman-Hollwega, gen. Falkenhayna, gen. Ludendorffa i generał gubernatora Beselera, stwierdzają najdobitniej, że deklaracja z dnia 5 listopada 1916 r. była taktycznym manewrem państw centralnych, uczynionym pod naporem sztabu generalnego, dla umożliwienia rekrutacji w Polsce, bowiem najbliższa wiosna miała zastać armję niemiecką osłabioną liczebnie. Słowem: brakło „mięsa dla armat" i postanowiono zaczerpnąć go w Polsce.

Nie są to rzeczy nowe. Roman Dmowski w swem kapitalizmem dziele p. t. „Polityka polska i odbudowanie państwa" pisze, że:

„Większość opinji polskiej, zarówno jak i opinja państw sprzymierzonych, jako główny cel tego aktu wskazała chęć pociągnięcia do szeregów państw centralnych, pod postacią armji polskiej, niezużytkowanego materjału ludzkiego w zaborze rosyjskim. Austrjacki sztab generalny oceniał ten materjał w samem Królestwie na miljon ludzi. Była w tem przesada; gdyby wszakże przeprowadzono w Królestwie pobór tak ściśly, jak w państwach centralnych, dałby on niezawodnie w owym czasie cyfrę od 500 do 700 tysięcy".

Owa „większość opinji polskiej", o jakiej Roman Dmowski wspomina, to jest właśnie cicha armja obozu narodowego, który od zarania wojny umiał przeniknąć intencje niemieckie i układ zmagających się sił. Nic nie pomógł entuzjazm aktywistów i posunięcia Niemiec zmierzające do umocnienia aktu 5-go listopada przez utworzenie w nowem Królestwie Rady Stanu i przez pozwolenie legjonom na uroczyste wmaszerowanie do Warszawy. Pod wpływem propagandy obozu narodowego zaw wahań tych kół z pośród aktywistów, które poczuły, że ścieżka, jaką kroczą pali się, upadły rychło widoki Niemiec na zjednanie sobie większości w Polsce i na otrzymanie w Polsce rekruta.

Niemcy jednak nietylko przeliczyli się w sprawie „mięsa dla armat", którego miała dostarczyć ludność Królestwa. Akt 5-go listopada oddał Polsce duże usługi w stosunku do państw zachodnich, był bowiem dla nich bodźcem do zajęcia się sprawą polską w sposób poważny. Przekonano się wtedy na zachodzie, że zachowanie się Polski względem Niemiec zależy w znacznej mierze od stanowiska obozu narodowego, a przedstawicielstwo tego obozu w postaci Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu poczęto odważnie traktować, jako reprezentację Polski. Jak Komitet Narodowy skorzystał z tego mandatu — wiemy wszyscy dobrze. Zapisał się złotemi głoskami na kartach historji, które mówią o trudnej, na miarę olbrzymów prowadzonej walce o należyte stanowisko Polski w nowym układzie sił politycznych Europy.

Dzisiaj, gdy mamy za sobą dziesiątek lat życia państwowego, w chaosie codziennych zdarzeń urywa nam się wątek historji i nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z twórczej pracy obozu narodowego nad utrwaleniem bytu państwowego Polski, zapewnieniem jej mocarstwowego stanowiska i możliwości dziejowego rozwoju. Istnieje ona jednak, wre, przenika komórki życia polskiego, szczepiąc swoje ideały w odległych zdawałoby się grupach ideowych oraz wśród młodzieży, do której należy przyszłość. Stab.

Jak obierano marszałków w Polsce?

ŚPIEWNY GŁOS MARSZ. AGRYPPY. — ROLA MARSZAŁKÓW DWORU. — KRÓLIK SANDOMIERSKI. — HISTORYCZNE POSTACIE MARSZAŁKÓW. — JAK PRZEWODNICZYŁ BRAT NAPOLEONA I-GO?

W związku z wyborem marszałka Sejmu od rzeczy będzie przypomnieć kilka szczegółów z dziejów urzędu marszałkowskiego w dawnej Polsce.

Pierwszym marszałkiem nowoczesnej ukonstytuowanego Sejmu był w Polsce Litwin, imć pan **Wacław Agryppa, kasztelan miński.** Ponieważ jednak nie był wymownym, a i śpiew**ny głos przeciągły** nie był dla wszystkich zrozumiały, więc ustąpił w 1569 roku. Następcą jego był wielkopolanin Sędziwój Czarnkowski; poczem obierano już marszałków kolejno: z Wielkopolski, z Małopolski i z Litwy na znak równości tych 3-ch prowincyj.

Marszałek jednego Sejmu mógł być obranym na następnych. Na pierwszej sesji t. zw. „marszałek Starej Laski" zagaiwszy obrady, po sprawdzeniu ważności wyborów na sejmikach przedstawiał kandydata obieranego większością głosów, **kolejno przy głosowaniu oddzielnie województw, zaczynając od woj. poznańskiego, jako kolebki państwa.**

Nowy marszałek, złożywszy przysięgę, mianował już sam sekretarza Sejmu i delegacje zawiadamiającą króla o obiorze. Do obowiązków marszałka należały pilnowanie porządku dziennego, dawanie głosu mówcom, naznaczanie terminów obrad. Był on przedstawicielem Sejmu wobec króla i Senatu, którym odczytywał uchwały izby.

Ciekawa b. rzadka książeczka z 1722 roku p. t. „Komentarz o sądach etc. w Polsce" podaje, że urzędowe miano „marszałka" pojawia się w **1581 roku, gdy Sejmowi przewodniczył Przyjemski.**

W Polsce, mającej starożytne tradycje parlamentarne, dziwnem zjawiskiem było, że w pewnych dziedzinach kierownictwa Sejmu nieli wpływ nie marszałkowie, przewodniczący obradom, **lecz marszałkowie królewscy nadworni,** będący właściwie mini**strami dworu.** Mianowicie marszałek nadworny przemawiał podczas obrad gdy tylko wypadło coś powiedzieć **w imieniu króla** i wywoływał porządek dzienny obrad w Sejmie, a uderzając laską o ziemię, **przywoływał do porządku gwarliwych.**

Na najważniejszych sejmach elekcyjnych i w czasie reform przewodniczyli sławni w dziejach mężowie n.p. Jakób Sobieski w 1632 r., Krzysztof Zawisza w 1697 r., Stanisław Małachowski — na Sejmie Czteroletnim i t. d.

Z pośród najgodniejszych obywateli obierano także marszałków sejmików i zachowane w Archiwum Krasińskich akta sejmików sandomierskich z XVII wieku, świadczą, jaką popularnością cieszył się ówczas, stale obierany marszałkiem sandomierzan imć pan „Hieronim na Komornikach i Rzeszuczycach etc. Komornicki" podpułkownik JKM. przez dziesiątek lat, pod uchwałami sejmiku przykładający swą pieczęć **„Gryfa".**

Zapiski ówczesne wspominają, jak szczególny „osobliwy enthusiasmus" miała szlachta dla tego **królika prowincjonalnego,** który jednek, w jakimś akcie sądowym zaznacza, że podpisuje: **„Swem y swey Małżonki Imieniem, która pisać nie umie".**

Kunszt pisania uważano nagół za zbyteczny dla „białych głów, **aby nie romansowały,** pisząc listy miłosne; w sprawach publicznych wyręczali je mężowie.

Zaszczytna godność przewodniczącego w obradach parlamentarnych niejednokrotnie nietylko ze względu na zajmowanie tego urzędu, lecz i wypadki dziejowe, **wysuwające na czoło wydarzeń prezesa izby, sprawia, że historja w każdem państwie** zapisała imię szczególniej wybitnych sterników nawy przedstawicielstw narodowych.

W tłumie przywódców, działających zwykle na ulicy, po za nazwiskami Mirabeau, Danton'a, Robespierre'a, znikają imiona przewodniczących różnoimiennych izb rewolucji francuskiej i dopiero niezwykłym sposobem pojmowania obowiązków przewodniczącego izby wyróżnia się, ułatwiający bratu wstąpienie na piedestał tronu, Lucyan Bonaparte, przewodniczący Rady Pięciuset w 1799 r.

Dwudziestoczteroletni młodzieniec wśród ogólnego wzburzenia wywołanego pojawieniem się na sali obrad gen. Napoleona Bonaparte, oświadczył, **że nie chce być mordercą własnego brata.** Rzucił na stół szarfę i kapelusz prezydencki, a wybiegłszy z sali, zawołał do zgromadzonych żołnierzy:

— Oni nie są reprezentantami narodu! Niech żyje Rzeczpospolita!

Poczem wkroczywszy z grenadjerami rozpędził zgromadzenie, którego przewodniczącym sam był przed chwilą.

Droga do tronu dla Napoleona była w ten sposób otworzona przez najzdolniejszego z jego braci.

Gwałtowny upadek Prus Wschodnich

NA SKUTEK NIEMIECKO - POLSKIEJ WOJNY CELNEJ.

Syndykat izby handlowej w Elblągu, dr. von Ruets, zrobił ciekawe spostrzeżenia co do stosunków gospodarczych w Prusach Wschodnich. Przychodzi on do wniosku, że **prowincja ta żyje z sub stancji majątkowej przedwojennej.** Dochody ludności znacznie się **cofnęły. Olbrzymie podatki niszczą kraj.** Obroty z państwami nadbałtyckiemi w szczególności zaś z Polską, **zmalały do minimum i niema możliwości zastąpienia ich innemi transakcjami.**

Tak przedstawia się położenie po wy**granym plebiscycie i po dwuch i pół latach wojny gospodarczej z Polską.** Rzesza niemiecka musiała ratować Prusy Wschodnie już niejednokrotnie, ponieważ **słabną gospodarczo coraz bardziej.** Podczas gdy prowincja trwożliwie wskazuje na brak tranzakcji z resztą Niemiec, to Królewiec już kategorycznie **żąda uprzywilejowania go na równi z Gdańskiem i Gdynią.** Miasto wybudowało nowoczesny port i **niema dziś w nim żadnego ruchu.**

Niesłuszne jest zresztą twierdzenie syndyka izby elbląskiej, iż Rzesza niemiecka **niedostatecznie uwzględnia tę** prowincję pod **względem taryfowym. Koleje niemieckie robią wszystko, co mogą, by obrót w Prusach Wschodnich powiększyć.**

Przypominamy również, że na pograniczu wschodnio - pruskim powstały podczas wojny gospodarczej z Polską liczne tartaki, przecierające tylko surowiec polski **przeważnie z dyrekcji siedleckiej i białowieskiej.** Ponieważ drewno polskie jest **lepsze niż niemieckie,** przeto materjał tarty t. zw. pochodzenia wschodnio - pruskiego **należy w Niemczech do najcenniejszej produkcji.** Zdaje się, że drzewo jest też jedynym działem, w którym **odbywają się duże tranzakcje polsko - wschodniopruskie.** Lecz wszystko to nie wystarcza, by podtrzymać tę ubogą w bogactwa naturalne prowincję. Zdając sobie z tego sprawę, dyrekcja kolei w Królewcu **parła już przy zawieraniu prowizorjum polsko-niemieckiego, by Polskę zmusić do posługiwania się Królewcem jako portem** eksportowym, zwłaszcza, że różne imprezy ściągnięcia towarów rosyjskich do Królewca **spełzły na niczem.**

Spostrzegamy więc bardzo osobliwy skutek wojny gospodarczej Niemiec z Polską. Rzesza niemiecka **musi się zdobywać na coraz większe ofiary, aby podtrzymać swoje prowincje wschodnie, najbardziej cierpiące** wskutek braku dostatecznej wymiany towarowej z Polską. Okazuje się coraz wyraźniej, **że walka z Polską jest eksperymentem dla Niemiec bardzo bolesnym. A dowodem tego są okrzyki rozpaczy, nadchodzące z całego pogranicza polsko -niemieckiego, z błaganiem rychłego uregulowania stosunków z Polską.**

Ojciec Sw.

O POPIERANIU DOBREJ PRASY.

Katolicka agencja prasowa donosi:

Przyjmując niedawno około 1000 przedstawicieli katolickiej młodzieży rzymskiej, Ojciec św. ze szczególnem zadowoleniem podkreślił fakt, że studenci włoscy pracują czynnie dla dobra prasy.

„Prasa — mówił Ojciec św. — jest **w naszych czasach najpotężniejszą siłą, ponieważ w sprawach tego świata może się okazać zarówno najszkodliwszą, jak i najbardziej błogosławioną potęgą. Dotyczy to życia samego Kościoła. Gdyby się nawet nic innego nie robiło oprócz rozpowszechniania czasopism i druków dobrej prasy, to już to samo byłoby świętą rzeczą. Tem więcej i pożyteczniej czyni ten, kto, osiągnąwszy rozległe wykształcenie i wzniosły cel życia, z miłości do Pana Naszego Jezusa Chrystusa poświęca czas i pracę dobrej prasie".**

Usiłowanie wytrucia

LUDNOŚCI MIŃSKA.

Jakaś tajemnicza ręka usiłowała dokonać straszliwego spustoszenia wśród mieszkańców Mińska. Do miasta dostarczono 300 beczek zatrutych arszenikiem ogórków. W środę dnia 21 b. m. do szpitala miejskiego przybywać poczęły pojedyńcze osoby z oznakami otrucia. Narzekały one, iż poczuły boleści po spożyciu ogórków. Ku wieczorowi Wiódł kulawy ślepego, dobrze im się działo. Ilczba chorych poczęła wzrastać i wreszcie w nocy dosięgła przeszło sto osób. Zmobilizowano natychmiast cały aparat medyczny miasta i pogotowia i dokonano analizy sprzedawanych w mieście ogórków. Analiza wykazała, że **ogórki zatrute** są arszenikiem. Około godz. 10 wieczorem funkcjonarjusze sanitarni rozesłani zostali do wszystkich miejsc publicznych, kin, teatrów, klubów i t. d., celem wezwania ludności do zaprzestania spożywania ogórków przez dni kilka. Jednocześnie nadeszły wiadomości, że w mieście zapadło na zdrowiu jeszcze dużo osób, które do szpitala się nie zgłosiły.

W czwartek polecono władzom śledczym przeprowadzenie natychmiastowego śledztwa. Narazie udało się wyjaśnić, że ogórki przywiózł do Mińska niejaki Koźdan, z miasteczka Samochwałowicze, w ilości 3000 sztuk. W dniu 21 b. m. sprzedał półtorej beczki na rynku. Natychmiast aresztowany zaprzeczył kategorycznie, iż ogórki są zatrute. **Gdy kazano mu zjeść jeden ze swoich ogórków,** zjadł, ae zaraz uległ otruciu.

Władze wdrożyły szerokie śledztwo, celem wykrycia sprawców zatrucia. Wedle pogłosek chodzi tu o jakiś **niebywały akt terorystyczny lub też o prowokację GPU. celem stworzenia procedensu do masowych aresztowań na Białorusi sowieckiej.**

GŁOSY PUBLICZNE.

Z piaskowca powstał

I W PROCH SIĘ OBRACA.

(O płytę Nieznanego Żołnierza w Sosnowcu).

Zamieszczając poniższe uwagi, mamy pewne zastrzeżenia, co do jaskrawości przedstawienia poruszonej kwestji. Mimo to szczery głos autora uwag winien być wzięty pod uwagę przez czynniki decydujące. (Przyp. Red.)

Do największych i najciekawszych osobliwości miasta Sosnowca bezsprzecznie zaliczyć można wspaniały monument zbudowany kosztem ofiarności publicznej stutysięcznego grodu i zdobiący plac przed dworcem kolejowym przy ulicy 3 Maja. Wdzięczni mieszkańcy naszego grodu, dowiedziawszy się że w Paryżu powstał na najpiękniejszym placu miejskim grób Nieznanego Żołnierza dla uczczenia najświętszej pamięci tych, którzy życie swoje oddali w obronie Ojczyzny. **postanowili nie być gorszymi od Francuzów i ufundować wspaniała płytę ku uczczeniu pamięci Nieznanego Polskiego Żołnierza poległego** w boju za **Ojczyznę.** Wybrawszy tedy **„najradniejszy" plac przed dworcem,** porosły bujnym krzewem i „rozrosłemi" drzewami, wybudowali pośrodku wspaniały grobowiec, a że życie ludzkie jest wogóle kruche, a religja poucza że **„z prochu powstałeś i w proch się obrócisz"**, — więc też za materjał do budowy użyto nie granitu, **lecz zwykłego piaskowca,** ażeby kruchość życia świata tego i wszystkiego co na nim jest tem więcej podkreślić. Aby zaś dać jaknajwiększą możność dostępu do tak wspaniałego pomnika publiczności, ani placu. na którym on się znajduje, ani też samego **pomnika nie okolono żadnem ogrodzeniem.**

To też wprost wzruszającym do łez jest widok **publiczności defilującej co dziennie koło owego pomnika,** a bardzo często **padającej twarzą na płytę** bowiem zajmuje ona środek trotuaru prowadzącego na dworzec, a śpiesząca do pociągu publiczność częstokroć potyka się o płytę i pada plackiem na nią z wykrzyknikami nie mający nic wprawdzie nic **wspólnego z hołdem** Nieznanemu.

A nocą?... — Nocą czułe pary siadają na płytę i tuląc się wzajemnie do siebie snują wątek marzeń. dokąd się następnie udać i to tak, jak brzmi wesoła żołnierska piosenka, „ażeby czasem mama nie przyszła z dołu"..... **Nawet i psy** — ci wierni przyjaciele ludzi — nie ominą nigdy pomnika i bardzo często można spotkać takiego czworonożnego sentymentalnego obywatela, jak w najwększem skupieniu aż nosem dotyka ze wszystkich stron płyty i wreszcie zrosiwszy ją (chociaż nie łzą — bo psy ani śmieją się ani płaczą) oddalają się w dalszym kierunku.

Wszystko to byłoby nader rozczulające, gdyby nie było oburzające.

Jeżeli w ten sposób tak wielkie miasto jak Sosnowiec **ma uczcić symbolicznie pamięć Nieznanego Żołnierza,** to zakrawa to na najzłośliwsze drwiny. Jeżeli z braku miejsc wybrano plac przed dworcem, to należało przedewszystkiem doprowadzić go do należytego porządku, następnie zaś samą płytę ufundować **z czarnego granitu** na pewnem wzniesieniu, **okolić ją balustradą żelazną i upiększyć kwieciem,** które winno być zmieniane stosownie do pory roku, o co dbać powinien miejski ogrodnik.

Obecny pomnik nadawałby się raczej na pomnik dla **nieznanego włóczęgi** dla którego nawet świętej ziemi na cmentarzu zabrakło.

Stanisław Bieroński.

Przed przyjazdm

J .E. KS. BISKUPA KUBINY.

W przyszłym miesiącu pasterz naszej djecezji ks. biskup Kubina rozpoczyna wizytację dekanatu będzińskiego. Do Zagłębia dostojny gość przybędzie 14-go kwietnia rb.

W związku z przyjazdem ks. biskupa do naszej dzielnicy, w każdej miejscowości powstaną komitety lokalne, które zajmą się zorganizowaniem przyjęcia dostojnego pasterza. Komitet taki z inicjatywy Ligi katolickiej powstał już w Będzinie. gdzie na jednem z posiedzeń zaprojektowano następujący program przyjęcia ks. biskupa:

Obok dworca ma być zbudowana przez Magistrat pierwsza brama powitalna. Tutaj powitają czcigodnego pasterza krótkiemi przemówieniami: p. starosta Ołpiński, jako przedstawiciel władz, w imieniu miasta prezydent p. Michael oraz prezes Ligi katolickiej dyr. Terlikiewicz. Następnie ks. biskup w otoczeniu wiernych uda się w kierunku kościoła. Na ul. Małachowskiego powstanie żywa brama powitalna, urządzona z drabin strażackich, na których znajdować się będą członkowie miejscowej straży ochotniczej. Tutaj przemówienie wygłosi komendant straży, p. E. Lange.

Przy zbiegu ul. Kościelnej i Rynku staraniem górników i rzemieślników powita J. E. ks. biskupa trzecia brama, przy której przedstawiciele tych zawodów wygloszą powitalne przemówienia.

Wreszcie przy wejściu do kościoła powita dostojnego duszpasterza przedstawiciel dekanatu ks. prałat Zimniak..

Na drugi dzień J. E. ks. biskup udzielać będzie sakramentu bierzmowania.

Wieczorem w sali na Góı Zamkowej odbędzie się akademja, której program podamy po ostatecznem ustaleniu szczegółów.

Wykrycie olbrzymiej kontrabandy w Sosnowcu.

ZAKWESTJONOWANO TOWARY WARTOŚCI 100.000 ZŁOTYCH.

Onegdaj przed rampę Langiera w Sosnowcu (Sienkiewicza) podstawiono kryty wagon towarowy, przybyły z zagranicy.

Tajemniczym wagonem zainteresowała się policja I komisarjatu P. P. Po przejrzeniu przekazów przewozowych okazało się, że przysłany wagon z zagranicy został nadany pod adresem kupca sosnowieckiego **Dawida Pióro zamieszkałego przy ulicy Kowalskiej** *14*.

Po oderwaniu plomby i otwarciu wagonu okazało się, że przysłano w nim **rodzynki, migdały, czosnek i pestki bani, ogólnej wagi** *20,875* **kg.** Artykuły te dostały się do Sosnowca z zagranicy **drogą nielegalną** z pominięciem opłaty celnej.

Towar wyładowano i złożono w magazynie Langiera, który **następnie policja opieczętowała.** Zakwestjonowana kontrabanda przedstawia w przybliżeniu **wartość około** *100.000* **zł.**

Po przeprowadzeniu śledztwa policja przekazała sprawę urzędowi celnemu.

Właściciel olbrzymiej kontrabandy **ukrywa się i jest poszukiwany przez policję.**

Wiadomość o wykryciu tego olbrzymiego nadużycia celnego wywołała wśród kupców żydowskich wielkie poruszenie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Środa	Dziś Jana Kapistrana. Jutro Eustazego Op. Wsch. słońca 5 m. 21. Zach. „ 18 m. 2

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — Charlie Chaplin Cyrk.

Kino „Oaza" — Lon Chaney Cyrk.

Kino „Sfinks" — Dziewczęta z Baletu.

× **SKARGI PALACZY TYTONIU.** Palacze skarżą się na częsty brak u sprzedawców poszczególnych, specjalnie średnich, gatunków tytoniu, które cieszą się największem zapotrzebowaniem. Oprócz tego, zazwyczaj pod koniec miesiąca, brak jest mniejszych paczek tytoniu (50 gramowych) natomiast ofiarowane są paczki o większej zawartości. Dla palaczy, pochodzących ze sfer pracujących, stanowiących większość odbiorców wyrobów monopolu tytoniowego, brak ten jest nader dotkliwy pozbawia ich bowiem w tym czasie możności palenia. Dyrekcja monopolu tytuniowego niechybnie anomalję tę usunie.

Repertuar teatru w Sosnowcu,

Dyrekcja teatru zaangażowała znanego artystę „Reduty" oraz artystkę tejże sceny pp. Raula Rychter oraz Romanę Rydecką, którzy wystąpią pierwszy raz w czwartek, 29 marca w tłomaczonej komedji Nicodemiego „Świt, dzień i noc". Reżyseruje p. Rychter.

W sobotę premjera „Męża o 2-ch żonach" na jubileusz 25-letniej pracy suflerskiej Antoniego Wasilewskiego. Bilety wcześniej do nabycia w redakcji „Polonji", ulica 3-go Maja 5 tel. 5-12.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Środa, dnia 28 bm. — „Don Juan".

Piątek, dnia 30 bm. — „Trubadur".

Sobota, dnia 31 bm. — „Hrabina" dla młodzieży szkolnej.

Sobota, dnia 31 bm. — „Don Juan".

× **25 USTAW W CIĄGU JEDNEGO DNIA.** Przedwczoraj wydane zostały 2 numery „Dziennika Ustaw" nr. 36 i 37, w których ogłoszone zostało 25 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy. Między innemi ogłoszone zostały kodeks wojskowy karny, ustawa o zakładach wychowawczo - poprawczych, o ochronie zwierząt, o zwalczaniu jaglicy, o kwalifikacjach kowali postępowanie administracyjne, postępowanie przymusowe administracyjne, dozór nad artykułami żywności, o straży granicznej, o sądach pracy i t. p.

Walne zebranie PMS.

W SOSNOWCU.

Dnia 29 marca 1928 r. o godz. 19 w pierwszym, a 19.30 w drugim prawomocnym terminie odbędzie się w lokalu plebanji (ul. Kościelna) doroczne walne zebranie członków Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydjum zebrania. 2) Sprawozdanie zarządu. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4) Dyskusja nad sprawozdaniem. 5) Wybór 5 członków zarządu, komisji rewizyjnej i ich zastępców. 6) Wolne wnioski.

Zarząd Koła P. M. S. zwraca się do wszystkich członków i osób interesujących się sprawami oświatowemi, by zechcieli jaknajliczniej przybyć na doroczne walne zebranie.

× **Z ZEBRANIA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W CZELADZI.** W ub. niedzielę odbyło się w Czeladzi walne zebranie członków Polskiej Macierzy Szkolnej Koła w Czeladzi. Zebrani wyrazili votum zaufania dawnemu zarządowi, powierzając mu nadal kierownictwo koła. Jedynie na miejsce nieobecnego p. A. Rączaszka powołano ks. pref. Ciempkę. Skład więc zarządu P. M. S. w Czeladzi pozostaje niezmieniony. Szczegółowe sprawozdanie z powyższego zebrania umieścimy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

× **ZAKAZ STRZELANIA NA WIWAT PODCZAS ŚWIĄT.** Na zasadzie art. 8 rozporządzenia wykonawczego rady ministrów o tymczasowej organizacji władzy administracyjnej I instancji, zabroniono w czasie świąt Wielkanocnych praktykowanej strzelaniny na wiwat. Jednocześnie zabrania się aptekom, składom aptecznym i innym sklepom sprzedaży bez recept lekarskich materjałów wybuchowych, jak cali chloricum, sól Bertholeta oraz wyrobów przygotowanych z tych materjałów.

× **TRAFNA ODPOWIEDŹ.** Donoszą nam z m. Łodzi o ładnej odpowiedzi, która jest typową charakterystyką przebiegłości tamtejszych kupców. Otóż panowie kierownicy pewnego zagranicznego koncernu mydlarskiego, którego wyroby jako markę fabryczną przedstawiają skaczącego jelenia, odwiedzali przed paru dniami łódzkich kupców-hurtowników. Chciano bowiem stwierdzić, jakim sposobem można wyprzeć szczególnie w Łodzi pożądane mydło „Kołłontay z pralką", by w miejsce jego podwyższyć tam zbyt wyrobów własnych. Panowie ci odwiedzili także kupca Chaima Abrama I. przy ulicy Kościelnej, którego również egzaminowali różnemi analistycznemi pytaniami, a doszedłszy do pytania: „co mamy uczynić, żeby P. w miejsce mydła „Kołłantay z pralką" prowadził nasze?", odpowiedział trafnie - ironicznie I. „wiecie Panowie co zróbcie na swojem mydle „pralkę"!!! Za tak trafną odpowiedź, fabryka mydła Kołłontay wynagrodziła kupca I. 100 kg. mydła „Kołłontay z pralką". 1817.

× **ODCZYT O MICKIEWICZU W CZELADZI,** Staraniem czeladzkiego komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie odbywać się będą w Czeladzi, przez pewien okres czasu odczyty propagandowe o życiu i twórczości Mickiewicza. Pierwszy taki odczyt w Czeladzi, który wygłosi prof. Nawrocki, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

× **SŁUSZNE ZARZĄDZENIE W CZELADZI.** Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę wiecowania komunistów przed Magistratem czeladzkim, nawołując, aby miarodajne czynniki wybryki te ukróciły. Obecnie dowiadujemy się, że policja czeladzka wzięła się energicznie do dzieła i każde zebranie komunistów przed Magistratem rozpędza, zaś na opornych spisuje doniesienia.

× **„PREMJE" W BUŁKACH WYPIEKANYCH W CZELADZI.** Przed kilku dniami u piekarza czeladzkiego Dorfsmana Mordki (Wegroda 72) niejaka Szekowa z Czeladzi kupiła kilka bułek Kiedy po przyjściu do domu Szekowa poczęła spożywać bułki w jednej z nich natrafiła na sporą ilość emalji z garnka. Niewątpliwie kompetentne władze wpłyną na to, aby piekarze czeladzcy nie obdarzali swej klijenteli tego rodzaju „premiami".

Nieudana wyprawa złodziei.

JEDEN OSOBNIK POSTRZELONY PRZEZ STRÓŻA.

W nocy z ub. niedzieli na poniedziałek przez płot okalający zabudowania fabryczne huty „Katarzyna“ w Sosnowcu dostało się na plac kilku osobników z zamiarem dokonania kradzieży surówki. Skradających się złodziejaszków spostrzegł stróż huty, Sadowski Ludwik i usiłował przeszkodzić im w dokonaniu kradzieży. Osobnicy owi uzbrojeni w laski i kamienie rzucili się wówczas na Sadowskiego, zadając mu szereg ran tłuczonych.

Napadnięty stróż w obawie o swe życie, użył posiadającej przy sobie broni palnej. Padł szereg strzałów rewolwerowych, a jednocześnie rozległ się okrzyk bólu zranionego opryszka. Na skutek strzałów złodzieje zbiegli, pozostawiając na placu rannego kolegę.

Po przybyciu na miejsce policji stwierdzono że rannym osobnikiem w lewą nogę jest Marzec Stefan, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 10. Rannego w stanie niezagrażającym życiu przewieziono na kurację do szpitala miejskiego na Pekinie.

Zbiegłych uczestników nieudanej kradzieży i napaści na stróża poszukuje policja.

× **OMAL NIE KATASTROFA.** W ub. poniedziałek o godz. 9,50 rano nie doszło omal do groźnej katastrofy kolejowej w Maczkach. Mianowicie pociąg osobowy nr. 1132 zdążający ze Szczakowy do Maczek w odległości 200 m. od dworca w Maczkach wskutek złego nastawienia zwrotnicy wjechał na niewłaściwy tor, na którym znajdowały się dwa towarowe wagony. Wskutek zderzenia został uszkodzony przód lokomotywy osobowej. Wypadek ten obył się na szczęście bez ofiar w ludziach. Nie ucierpiał również na tem ruch pociągów, które odchodziły i przybywały na dworzec w Maczkach normalnie.

× **NAPAŚĆ NA POSTERUNKOWEGO.** Onegdaj o godz. 5.50 popoł. na posterunkowego podkomisarjatu sieleckiego w Sosnowcu. Szczerbę Bazylego przechodzącego ulicą Konstantynowską obok hałd huty „Katarzyna“ w kierunku kolonji Pekin napadło dwuch osobników obrzucając go kamieniami. Napadnięty policjant w obronie własnej strzelił dwukrotnie do napastników, żadnego jednak nie raniąc. Na odgłos strzałów napastnicy rzucili się do ucieczki. W wyniku zarządzonego natychmiast pościgu policja ujęła jednego z napastników, którym okazał się Szrubarczyk Stefan bez stałego miejsca zamieszkania. Drugi osobnik nieznanego nazwiska zdołał zbiec i jest poszukiwany przez policję.

× **ZA KRADZIEŻ WĘGLA** na kolei został zatrzymany przez policję Marciniec Juljan, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Szewskiej 12.

× **KRADZIEŻ KARPI.** Loli Goldberg, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. B. Głowackiego 5 nieznani sprawcy skradli 35 kg. żywych karpi, wartości 175 zł.

× **NAPADNIĘTY WE WŁASNEM MIESZKANIU.** Do zamieszkałego na Ksawerze Szczepana Spisaka przyszedł niejaki Antoni Paszkuła, zamieszkały przy ul. Konopnickiej w Dąbrowe. Po krótkiej wymianie zdań, między mężczyznami wynikła kłótnia, poczem Paszkuła zadał, prawdopodobnie nożem kilka głębokich ran Spisakowi. Rannego odwieziono do szpitala, a sprawę o napad skierowano do sędziego śledczego.

Odpowiedzi Redakcji.

ZARZĄDOWI SPÓŁDZIELNI STOW. ROBOTNIKÓW CHRZEŚCJAŃSKICH W DĄBROWIE. Listu Panów, nie odpowiadającemu istocie sprawy, nie zamieścimy.

Panu B. M. C. Jesteśmy panu mocno obowiązani za danie nam okazji do śmiechu. Jest pan człowiekiem pełnym humoru, czego panu szczerze zazdrościmy. Ponieważ nie możemy i czytelnikom odmówić przyjemności zabawienia się, przeto przytaczamy pański list dosłownie. Pisze więc Pan co następuje:

„W ilustracji niedzielnej „Kurjera Zachodniego“ z dnia 11, lub też 4 b. m. zamieszczona była w owalu fotografja córki „Króla tytoniu“, posiadającej posagu 15 miljonów dolarów. Ponieważ przypuszczam, że W-ni panowie posiadają bliższe szczegóły o stałem miejscu zamieszkania „Króla tytoniu“(przeto proszę uprzejmie o łaskawe podanie mi adresu z nazwiskiem na łamach poczytnego pisma W-nych Panów dla BMC“.

Szanowny panie B. M. C.! Szczególowego adresu miss Doris Duke, córki „króla tytoniu“, nie znamy i w pańskich zamiarach prawdopodobnie matrymonjalnych nie możemy być w niczem pomocni. Z duszy i z serca radzibyśmy ułatwić panu zdobycie tych 15 miljonów dolarów, ale nie wiemy, gdzie mieszka ta bogata panna na wydaniu. Dodajemy przytem z całą otwartością, że gdybyśmy mieli choćby iskrę nadziei, że miss Doris Duke zgodzi się oddać swą rączkę, a głównie owe fascynująco brzmiące 15 miljonów dolarów, tobyśmy, znając jej adres, dawno już ubiegli łaskawego pana. Jest tu i u nas sporo młodych, przystojnych i bezżennych ludzi, którzy chętnieby podreperowali swe finanse choćby nawet kosztem utraty stanu kawalerskiego. Ale cóż, proszę pana, nie wiemy, dalibóg, nie wiemy, jak to zrobić. Radzimy wobec tego zwrócić się do biura stręczenia małżeństw. Może się panu uda. Życzymy powodzenia.

Brak opozycji i brak funduszów.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.

Znowu po stosunkowo bardzo długiej przerwie odbyło się w ub. poniedziałek **posiedzenie sosnowieckiej Rady miejskiej.**

Na wstępie przewodniczący p. Pawełek złożył w imieniu Rady gratulację na ręce prez. Benia, który, jak wiadomo, został posłem na Sejm. Z krótkiego przemówienia p. Pawełka wynika, że p. Bień, zostając posłem, **nie ustąpi ze stanowiska prezydenta.**

Dwanaście punktów porządku dziennego Rada miejska załatwiła w dość szybkiem tempie, bez dyskusji, gdyż **klub mieszczański,** nie mogąc otrzymać **wyczerpującej odpowiedzi na interpelację w sprawie słynnej uczty na 200 osób w czasie otwarcia gmachu szkolnego przy ul. Kościelnej wycofał się z Rady.** Brak więc opozycji uczynił z obrad radzieckich szarą i suchą formalność.

Z uchwał Rady należy wymienić: **upoważnienie Magistratu do zaciągania krótkoterminowych pożyczek do wysokości 100 tys.,** upoważnienie **Magistratu do nabycia kilku parceli na rzecz miasta,** uchwalenie zmian w grupach uposażeń pracowników miejskich, co umożliwi Magistratowi udzielanie awansów zasłużonym urzędnikom.

Na uwagę zasługuje zatwierdzenie **planu budowy gmachu szkolnego przy ul. Okrzei na Środuli.** Według wyjaśnień referenta inż. Uthkego **koszt budowy szkoły wyniesie 541 tys zł. Gmach wybudowany będzie w stylu modernistycznym.**

Celem ułatwienia i skrócenia komunikacji z Będzinem, zatwierdzono plany połączenia ulicy Chmielnej z ul. Wodną i Nowopogońską.

Z kolei **zgodzono si ęna wydzierżawienie lasu państwowego** w nadleśnictwie Olkusz pod budowę sierocińca i kolonij letnich. Dzierżawa ta trwać będzie przez lat 36.

Sprawę oddania gruntu miejskiego przy ul. Suchej **pod budowę gmachu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego załatwiono przychylnie.** Zaznaczyć należy, że plac pozostanie własnością miejską, gmach zaś wybudowany zostanie przez Koło opieki rodzicielskiej. Przy tej okazji radni żydowscy pp. dr. Perelman i Warszawski domagali się, by Magistrat, dając plac do użytkowania, zastrzegł sobie prawo ingerowania w wewnętrznem życiu szkoły i by, między innemi, nie **dopuszczał do wprowadzania numerus clausus.** Ze strony Magistratu wyjaśniono, że w seminarjum rządzić będą państwowe władze szkolne i że o wprowadzeniu numerus clausus nie może być mowy. Do wewnętrznego życia szkoły, ani Magistrat, ani Koło opieki wtrącać się nie może. Mimo że żądania radnych żydowskich znalazły zrozumienie w łonie Magistratu socjalistycznego, wniosek pp. dr-a Perelmana i Warszawskiego okazał się bezprzedmiotowy.

Następnie Rada miejska uwzględniła podanie J. Kołodzieja o zwolnienie go od podatku od nieruchomości, oraz odmówiła właścicielom kina „Zagłębie“ obniżenia podatku od obrazu „Zew morza“. Jako biegłych do szacowania zwierząt, zabitych z zarządzenia władz wybrano rr. Sadowskiego i Cepila. Do Rady wojewódzkiej wybrano r. Kurka (młodszego).

Najdrastyczniejszy punkt obrad, mianowicie **rozpatrzenie prośby b. robotników miejskich o gratyfikację,** przesunięto na sam koniec posiedzenia. W ciągu całego posiedzenia na sali Rady znajdował się **tłum bezrobotnych,** oczekując z niecierpliwością na decyzję Rady, a ściślej mówiąc decydującego w gospodarce miejskiej klubu P. P. S., który nad tą zdaje się sprawą obradował bardzo długo przed posiedzeniem Rady. **Decyzja była dla bezrobotnych nieprzychylna** Rada na wniosek komisji skarbowej **odrzuciła prośbę bezrobotnych, motywując to brakiem funduszów i tem, że bezrobotni niedawno otrzymali za pomogę w formie porcyj żywności.** Uchwała ta przeszła jednogłośnie i bez słowa wyjaśnień. **Jedynie bezrobotni przyjęli ją z dużem niezadowoleniem.**

Od siebie dodajemy, że z punktu widzenia Magistratu socjalistycznego, motywy odmowy (brak funduszów) były nieprzemyślane, gdyż ugruntowały one przekonanie wśród bezrobotnych, iż się im gratyfikacja należy i tylko zła gospodarka, oraz rozrzutność Magstratu doprowadziły do tego, iż bezrobotni gratyfikacyj nie otrzymali.

W każdym razie sytuacja Magistratu na tle żądań bezrobotnych jest nie do pozazdroszczenia.

Z Rady miejskiej w Będzinie.

KOMUNIŚCI DOSTALI NAUCZKĘ.

W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie. Po załatwieniu na wstępie kilku formalności, radna Rotnerowa odczytała sprawozdanie z kolonji letnich, urządzonych w roku ubiegłym dla młodzieży szkolnej w Sławkowie i Olkuszu. Nagół kolonje prowadzone były dobrze, odżywienie dostateczne. Oczywista, były i pewne braki, natury organizacyjnej, które w przyszłości łatwo będzie można usunąć. Aby nad kolonjami istniał stały nadzór, p. Rotnerowa wysunęła wniosek o zaproszenie kilku pań, które podjęłyby się odwiedzać i czuwać nad kolonjami. Następnie do komisji szacunkowej placów budowlanych powołano pp. Hercholda i Jakubowicza, a na zastępców pp. Skalskiego i Binkiewicza. Do rady wojewódzkiej wybrano prezydenta p. Michaela, który jednak zrzekł się mandatu, wobec czego ponowny wybór przedstawiciela do rady wojewódzkiej odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Dalej przyjęto do wiadomości pewne zmiany lub uzupełnienia, dokonane przez województwo w statutach o podatku drogowym i inwestycyjnym. Podatek od nieruchomości projektowany był w wysokości 50 proc. podatku państwowego, przyczem 25 proc. przeznaczono na budowę wodociągu. Sprawa ta wywołała ożywione debaty i w rezultacie, całkiem przypadkowo, co w będzińskiej Radzie miejskiej „zdarza się“ dość często, uchwalono 25 proc., czyli podatek pozostał w dotychczasowej wysokości.

Wynagrodzenie dla członków Rady nadzorczej zakładu elektrycznego uchwalono w wysokości 10 zł. za posiedzenie.

Na pismo Magistratu, wysłane na skutek uchwały Rady miejskiej do dyrekcji tramwajów w sprawie obniżenia cen biletów oraz uporządkowania torowiska na Koszelewie otrzymano z dyrekcji tramwajów odpowiedź, iż stan finansowy przedsiębiorstwa nie pozwala w obecnej chwili na obniżenie cen biletów, a co do nieporządków wyjaśniono, że przedsiębiorca otrzymał polecenie uporządkowania torowiska.

Z kolei odczytano pismo Ministerstwa spraw wewnętrznych, które zgodziło się na zaliczenie Będzina do wyższej kategorji miasta, t. j. liczących od 50 do 100 tysięcy ludności, oraz odpowiedź tejże władzy na podanie Stow. kupców w sprawie przedłużenia godzin handlu w okresie przedświątecznym. Jak wiadomo, sklepy mogą być otwarte w niedzielę, dnia 1 kwietnia r. b, oraz o 2 godziny dłużej w tygodniu przedświątecznym.

Ostatnia sprawa była bodaj najciekawsza. Mianowicie, klub Solidarności robotniczej, czując się dotknięty, iż do Rady nadzorczej zakładu elektrycznego nie powołano ich przedstawiciela, zgłosił wniosek o reasumcję uchwały w sprawie wyboru wspomnianej Rady, licząc na to, iż przy następnych wyborach w skład Rady wejdzie również ich przedstawiciel. Radny Weinzieher wyjaśnił, iż w obecnej chwili Rada nadzorcza uskutecznia niezmiernie ważne pertraktacje, dotyczące oświetlenia miasta, wobec czego zmiana w tym okresie składu Rady ze względu na interes miasta jest niewskazana. Mówcą, nie nagując pretensji co do braku przedstawiciela Solidarności w Radzie nadzorczej, proponuje odłożyć sprawę powołania nowej Rady do czasu zakończenia przez obecną podjętej pracy.

Wtedy radny Piekarczyk, chcąc lepiej uzasadnić stanowisko klubu Solidarności w tej sprawie, a zapominając, iż znajduje się na posiedzeniu Rada, a nie na wiecu, oświadczył, iż chodzi tu o votum nieufności dla Rady nadzorczej. Wywołało to niespodziewany efekt, gdyż wobec takiego postawienia sprawy radni, dotknięci do żywego, chcąc dać należytą odprawę komunistom, zaczęli domagać się, aby zgłoszony przez Solidarność wniosek o reasumcję został oddany pod głosowanie. Ławnik Kozłowski, widząc co się święci, starał się ratować sytuację, oświadczając, iż było to tylko luźne powiedzenie ze strony radnego Piekarczyka, wygłoszone bez porozumienia z klubem. Obrona jednak nie pomogła i wniosek Solidarności jednomyślnie, oczywista za wyjątkiem wnioskodawców, odrzucono. Tym sposobem sprawę powołania do Rady nadzorczej zakładu elektrycznego przedstawiciela Solidarności pogrzebał „zręcznem“ wystąpieniem radny Piekarczyk. Na tem posiedzenie zakończono.

Z SALI SĄDOWEJ.

ZA KRADZIEŻ PODKŁADÓW.

(l) Czterej młodociani mieszkańcy kolonji Upadowa, gm. Niwka: Zygmunt Skrzypczyk, lat 17, Jan Stachurski, lat 14, Stanisław Szczeszkowski, lat 14 i Zygmunt Stefańczyk, lat 14, oderwali w dniu 2 stycznia b. r. deskę z ogrodzenia, okalającego podwórze niezamieszkałego domu kolejowego i skradli na szkodę P. K. P. leżące na podwórzu 22 żelazne podkłady kolejowe.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za to każdego z nich na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

ZŁODZIEJSKA BEZCZELNOŚĆ.

(l) Stróże kopalni „Ludwik“ w Sosnowcu spostrzegli późnym wieczorem 11 stycznia b. r., że dwuch jakichś osobników kradnie węgiel w tamtą stronę.

Gdy udali się w tamtę stronę, przywitani zostali gradem kamieni, tak, że zmuszeni byli wycofać się.

Na skutek ich zameldowania, policja przeprowadziła dochodzenie, którego wynikiem było ujęcie sprawców w osobach: 17-letniego Jana Trepki (Dańdowska 17) i 17-letniego Bogusława Musiałka (Podgórska 12).

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał każdego z nich na półtora miesiąca więzienia, przyczem Trepce zawiesił wykonanie kary na przeciąg dwuch lat

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Spowiedź królowej.

× KONCERT GRUSZCZYŃSKIEGO I SZYMANOWSKIEGO. Na zaproszenie „Lutni" zawierckiej zjedzie do Zawiercia znany powszechnie w kraju i zagranicą artysta, tenor opery warszawskiej, Stanisław Gruszczyński wraz z pianistą prof. Feliksem Szymanowskim z Warszawy. Dadzą oni wielki koncert w sali Domu ludowego T. A. Z. już w nadchodzącą niedzielę, dnia 1 kwietnia 1928 r. Całkowity czysty dochód przeznaczony jest na wpisy szkolne dla niezamożnej młodzieży gimnazjum. Zarówno niezwykły poziom koncertu, jako też i cel szlachetny zelektryzuje i pociągnie wszystkich, którzy na piękno i dobro są wrażliwi. Ponieważ niewątpliwie sala wypełniona będzie po brzegi, należy już wcześniej zaopatrzyć się w bilet w księgarni p. Z. Hubickiej.

× Z RADY MIEJSKIEJ. Na ostatniem posiedzeniu Rady jako jedyny punkt porządku dziennego rozpatrywano sprawę zaciągnięcia 240 tys. dolarów 30-letniej 7 proc. pożyczki inwestycyjnej. Pożyczka ta zostanie udzieloną w obligacjach Banku Gospodarstwa krajowego. Potrzebę zaciągnięcia tej pożyczki referowali prez. Kępa i wiceprez. Mróz, mając na celu budowę miejskiej sieci elektrycznej i ewentualnie elektrowni, rozszerzenie rzeźni i budowę chłodni, przeprowadzenie pomiarów miasta oraz budowę szkół i tanich domów mieszkalnych. Przypuszczalny koszt wymienionych inwestycyj wyniesie około 200 tys. dol. Ponieważ jednak przy nabyciu obligacyj pewną stratę spowodują różnice kursowe, przeto po krótkiej na ten temat dyskusji uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 240 tys. dol. Uchwałę tę dla względów formalnych powzięto na dwu kolejnych posiedzeniach, przyczem na drugiem obyło się bez dyskusji.

Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się znów posiedzenie Rady, przyczem będzie to pierwsze posiedzenie budżetowe. Prace nad budżetem komisje ukończyły już przedwczoraj.

× SADZENIE DRZEWEK. Wczoraj odbyło się święto sadzenia drzewek na ul. 3 Maja. Delegacje dzieci szkół powszechnych zebrały się na placu przed szkołą szklarską, poczem po krótkiem przemówieniu prez. Klepy, wyjaśniającem istotę święta sadzenia drzewek, młode szczepy poświęcił ks. Lipa. Sadzenia zgórą stu drzewek dokonały dzieci szkolne pod nadzorem ogrodnika miejskiego, poczem na każdem drzewku zawieszono kartkę z nazwiskiem dziecka, które ma roztoczyć nad niem opiekę.

× ROZPOCZĘCIE ROBÓT MIEJSKICH Pierwsze dni ciepła umożliwiły wreszcie rozpoczęcie robót miejskich, które narazie podjęto na ul. Kopernika, która zostanie wyszosowaną oraz przy robotach niwelacyjnych na ul. Wroniej. Niezadługo rozpoczętą zostanie budowa szosy włodowickiej. Roboty te dadzą pracę około stu bezrobotnym.

× ZLIKWIDOWANIE ZATARGU. W ub. sobotę robotnicy fabryki chemicznej „Zagłębie" porzucili pracę, wskutek nieregularnego wypłacania zarobków. Sprawa zatargu oparła się o Inspektorat pracy w Sosnowcu i w związku z tem odbyła się wczoraj konferencja. Po zapewnieniu ze strony zarządu fabryki, że zaległe zarobki zostaną wypłacone w najbliższym czasie, robotnicy postanowili przystąpić do pracy.

× ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Otrzymanie większej wypłaty godnie uczcili trzej majstrowie cementowni w Łazach, upijając się do utraty przytomności. Przy powrocie do domu, nie zważając na zamknięty szlaban usiłowali przejść przez tory kolejowe. W tej chwili nadjechały dwa pociągi z przeciwnych stron. Franciszek Hałecki i Jan Świerczak ponieśli śmierć na miejscu, Wincentego Stankiewicza w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Zawierciu.

Program radjowy

PROGRAM

na środę 28 marca b. r.

KATOWICE.

16.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń gospodarczych województwa Śląskiego.
16.40 — Odczyt p. t. „Genjusz Chopina"— wygł. dr. J. Reiss, doc. U. J.
17.05 — Komunikat Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.
17.20 — Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
17.45 — Program dla dzieci.
18.15 — Koncert popołudniowy.
18.55 — Komunikaty.
19.15 — Rozmaitości.
19.55 — Odczyt p. t. „Budownictwo drzewne na Górnym Śląsku"—wygł. dr. Tadeusz Dobrowolski, śląski konserwator okręgowy, kierownik muzeum śląskiego w Katowicach.
20.00 — Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30 — Koncert orkiestry dętej z Warszawy.
22.00 — Sygnał czasu i komunikaty PAT.
22.30 — Koncert z kawiarni „Atlantic".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sprawa podwyżki cen węgla

NA TLE WALKI KONKURENCYJNEJ WĘGLA POLSKIEGO Z ANGIELSKIM.

Przed paroma dniami **ukazała się** w prasie wiadomość, że Rząd zdecydował się wyrazić zgodę na podwyżkę cen węgla w kraju o 10 proc. Przemysł węglowy **natomiast** domagał się jak wiadomo, podwyżki 20 proc. uzasadniając żądanie swe zarówno wzrostem kosztów własnych, skutkiem podrożenia materjałów, używanych w kopalnictwie i kilkakrotnych podwyżek zarobków robotniczych na podstawie orzeczeń komisarza zrekompensowania **wielkich strat, ponoszonych w eksporcie.**

Rząd, godząc się na 10-procentową podwyżkę krajowych cen węgla, kierował się pragnieniem utrzymania eksportu węglowego na dotychczasowym poziomie, a to ze względu na **niepokojący wzrost deficytu bilansu handlowego** w ostatnich miesiącach, jak i ze względu na los zatrudnionych w przemyśle węglowym mas robotniczych, na których spadek eksportu musiałby się odbić bardzo dotkliwie, gdyż pociągnąłby za sobą konieczność redukcji pewnej ilości robotników oraz wstawienia licznych „świętówek" dla pozostałych.

W nowo wytworzonych jednak warunkach zupełnie zrozumiała decyzja Rządu nie zadawalnia przemysłu węglowego, który uważa, że 10-procentowa podwyżka nie osiągnie zamiarowego rezultatu. W toku bowiem ostatnich przetargów na dostawę węgla dla kolei szwedzkich, duńskich i belgijskich, wobec gwałtownej konkurencji węgla angielskiego, **ceny osiągnęły poziom tak niski, że górnictwo nasze z 10-procentowej podwyżki nie będzie mogło pokryć ponoszonych w eksporcie strat.** Dość powiedzieć, że przy przetargach na kolejach skandynawskich przeciętna cena, po jakiej koncerny górnośląskie zdołały jeszcze pewną ilość dostaw sobie zapewnić, wynosiła 11 szylingów fob Gdańsk, z czego loco kopalnia pozostaje przemysłowi najwyżej około 5 szylingów, czyli około 10 zł. za tonę grubego węgla. Przy przetargach dla kolei belgijskich wyszły kopalnie polskie z niczem, gdyż kopalnie angielskie oferowały swój węgiel po 15 szylingów za tonę cif Antwerpja. Gdyby kopalnie polskie zeszły jeszcze poniżej tej ceny, zostałoby im za węgiel netto zaledwie około 2 szylingi za tonę, co oczywiście prowadziłoby już **do zupełnego absurdu i do karygodnego marnotrawienia majątku narodowego.**

Niemniej już i dostawy dla kolei skandynawskich połączone są z tak wielkiemi stratami dla kopalń, że tylko znaczniejsza podwyżka cen na rynku krajowym, to jest przynajmniej o 15 proc. i równoczesne wprowadzenie systemu premjowego, celem finansowego poparcia tych kopalń, które zobowiążą się do utrzymania eksportu na dotychczasowym poziomie, **może uchronić nas przed zupełnem wyparciem węgla polskiego z rynków północnych.**

Dla ilustracji, jak poważne jest niebezpieczeństwo w tym kierunku, warto zaznaczyć, że już w lutym b.r. eksport węgla górnośląskiego do Szwecji spadł ze 167.694 t. na 111.203 t.,a ogólna ilość wysłanego przez port gdański węgla zmniejszyła się w tym samym miesiącu z 303.292 t. na 256.114 t. Jest to pierwszy wypadek od czasu strajku angielskiego, a więc prawie od dwuch lat, że zdolność przeładunkowa Gdańska dla węgla, wynosząca około 300.000 t., nie została w całości wykorzystana.

Kronika gospodarcza.

UTWORZENIE GIEŁDY MIĘSNEJ W WARSZAWIE. Przedsiębiorcy przemysłu mięsnego w Warszawie, w myśl życzeń Rządu, przystąpili do utworzenia giełdy mięsnej z następującym zakresem działania: handel bydłem, nierogacizną, trzodą, chlewną, mięsem wszelkiego rodzaju, wędlinami, przetworami mięsnemi, skórami, kośćmi, kiszkami, ubezpieczenie, przewóz lombardowanie przyjmowanie na skład, wypożyczanie i sprzedaż narzędzi oraz maszyn pomocniczych, dla handlu i przemysłu mięsnego. Istotnem zadaniem giełdy jest ustanawianie kursów giełdowych, wyceniających wartość bieżącą dla jednostki sprzedażnej w przemyśle mięsnym. Giełda mięsna podlega ministrowi przemysłu i handlu, który sprawuje nad nią nadzór za pośrednictwem mianowanego przez siebie komisarza giełdowego.

RYNEK MATERJAŁÓW WEŁNIANYCH. Na łódzkim rynku towarów wełnianych ruch słaby. W porównaniu z zeszłorocznym sezonem wiosennym, konsumcja bardzo poważnie się zmniejszyła, tak, że niektóre fabryki postanowiły ograniczyć produkcję. Fachowcy twierdzą, że ruch w sezonie przedświątecznym uważać należy za stracony. Zamówienia bowiem zarówno na towary łódzkie, jakoteż tomaszowskie, są minimalne. Główną przyczyną zastoju są panujące jeszsze ciągle mrozy, wobec czego detaliści wstrzymują się od zakupów towarów wiosennych i letnich. Warunki pokrycia w fabrykach są znacznie łagodniejsze. Przemysłowcy bowiem dają towar na weksle z terminem do 8, a nawet 9 miesięcy, podczas gdy sami muszą za przędzę płacić wekslami maximum 4-miesięcznymi, co wytwarza dla przemysłu wełnianego ciężką sytuację gotówkową. **Korzystniej przedstawia się położenie przemysłu bielskiego,** gdzie obroty są większe, jednakże i na tym rynku nie dorównują obrotom z zeszłorocznego sezonu letniego. Ceny wyrobów bielskich, pomimo zwyżki cen wełny surowej i podwyżki płac robotników o 3 do 4 proc., utrzymują się na poziomie niezmienionym. **W białostockim przemyśle wełnianym** panuje w dalszym ciągu zupełny zastój, ponieważ tamtejsze fabryki nie są przystosowane do produkcji lepszych gatunków na sezon letni. Większe fabryki pracują na skład, lub też wykonują niewielkie narazie jeszcze zamówienia wojskowe.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 27-3.

AKCJE: Bank Dyskontowy 138.50, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 150.00—150.25—149.50, Bank Spółek Zar- 86.00, Spiss 162.50, Elektryczność 92.00, Siła i Światło 104.50, Cukier 73.00, Firej 56.50. Węgiel 92.00—92.25—92.00, Nobel 37.75—37.50, Cegielski 45.50—46.00, Ostrowieckie 86.00—87.00, Pocisk 11.00, Rudzki 53.00, Starachowice 63.25, Zawiercie 31.00—30.50, Borkowski 19.75.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.51 i trzy czwarte—43.51 i pół, Paryż 35.11, Wiedeń 125.44, Włochy 47.12 i pół, Belgja 124.33, Szwajcarja 171.83 i pół, Holandja 359.18, Dolarówka 5 proc. 71.75—71.60, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 56.25—56.00—56.10, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja da akcyj słabsza, dla walut Szwajcarja mocniej, Londyn słabiej, reszta utrzyman.

Z całej Polski.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE W ŁODZI.

Zuchwałego włamania dokonano onegdaj w godzinach popołudniowych do banku Udziałowego w Łodzi. Kasiarze posiłkowali się najnowszemi zdobyczami techniki — aparatami tlenowemi i przyrządami ze stali szybkotnącej. Ciężkie drzwi pancerne od skarbca przepalili aparatami acetylenowemi i temiż aparatami wycięli zamki w drzwiach kasy.

Łupem ich padło 10.000 zł. Kradzież spostrzeżono dopiero późnym wieczorem i niezwłocznie zaalarmowano władze policyjne. Przybyli na miejsce wywiadowcy urzędu śledczego po dokładnem obejrzeniu uszkodzonych drzwi, stwierdzili, że włamanie to jest dziełem kasiarzy warszawskich, którzy mają specjalne sposoby rozbijania kas, nieznane innym włamywaczom.

Kasiarze dostali się do banku niepostrzeżeni przez nikogo. Charakterystycznym jest szczegół, że niczego nie uszkodzili, nie naruszyli żadnego zamka i wszedłszy do lokalu banku odrazu skierowali się ku skarbcowi. Okoliczność ta nasuwa przypuszczenie, że musieli oni być w zmowie z kimś, kto bywa codziennie w banku, lub z kimś z personelu bankowego.

Energiczne dochodzenie prowadzi policja łódzka.

KAT - AMATOR.

W Kołomyi skazano 7-krotnego mordercę Iwana Hapczuka na karę śmierci. Publiczność, jak zwykle, z ogromnem napięciem śledziła przebieg rozprawy, która ujawniła zdziczenie i zbrodniczość tego osobnika.

Gdy ogłoszono wyrok, zaszedł fakt niespodziewany. Oto z pośród publiczności wysuwa się dobrze ubrany osobnik, który z oburzeniem zawołał:

— Ja tego potwora powieszę!

I rzeczywiście ów osobnik zgłosił oficjalnie u przewodniczącego sądu chęć dokonania bezinteresownie egzekucji na zbrodniarzu. Oczywiście oferię tę odrzucono.

NIEZWYKŁA TRAGEDJA RODZINNA.

W Łodzi przy ul. Nawrot mieszkają małżonkowie Czesław i Agnieszka Strzemiński z trojgiem drobnych dzieci. Ponieważ Strzemiński przepijał wszystko co zarobił, żona jego kradła ze strychu ubranka dla dzieci i była nawet karana sądownie. Wreszcie w ub. poniedziałek Strzemińska nie mogąc znieść dłużej nędzy i maltretowania jej przez męża, wypiła szklankę esencji octowej. Po pewnym czasie do mieszkania przyszedł pijany mąż i widząc wijącą się w bólu żonę, nałożył sobie sznur na szyję i powiesił się.

Tymczasem żona zebrała resztk sił, zwlokła się z łóżka i odcięła wisielca. Po powrocie do przytomności, Strzemiński powlókł się do najbliższego telefonu, by zawezwać lekarza do żony. Bełkoczącego jednak niezrozumiale pijaka wyrzucono za drzwi nie pozwalając dotykać aparatu. Strzemiński powrócił do domu i w rezultacie lekarz przybył w 8 godzin po wypadku, gdy Strzemiński wytrzeźwiał. U Strzemińskiej stwierdzono poparzenie krtani.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Na stacji kolejowej Stróże w dyrekcji krakowskiej na linji Tarnów-Orlów, zdarzyła się w poniedziałek katastrofa kolejowa, która spowodowała zniszczenie i uszkodzenie kilkunastu wagonów towarowych. O godz. 2.10 popołudniu pociąg towarowy, wyjeżdżający ze stacji, zderzył się z grupą manewrujących wagonów. Skutki zderzenia były fatalne. Trzy wagony towarowe naładowane węglem i drzewem w jednej chwili zamieniły się w stos połamanych desek i pogiętego żelastwa, trzy inne wagony przewróciły się w poprzek toru, pozatem siedm wagonów zostało bardzo poważnie uszkodzonych. Szczątki wagonów zatarasowały zupełnie tor, który uległ zniszczeniu na przestrzeni kilkuset metrów. Specjalne pogotowie techniczno-kolejowe przystąpiło energicznie do uprzątania i naprawiania toru

Kącik humorystyczny.

Z LISTU OFICERA.

...a z zębami też już nie mam żadnych kłopotów. Czyści je mój ordynans.

W SKLEPIE.

— Proszę o kołnierz dla męża?
— Jakie Pani sobie życzy?
— No..., wie Pan..., no...
— Może takie jak mój?
— O nie, czyste.

PRZEWROTNY.

— Co to za fałszywy człowiek, gdy stoi przed tobą, włazi ci nie powiem gdzie, a za plecyma śmieje ci się w nos.

NIE DAŁ SIĘ ZBIĆ Z TROPU.

— Byłem w Wilnie, widziałem celę klasztorną, w której był więziony Słowacki.
— Chciałeś powiedzieć Mickiewicz.
— Przemówiłem się, bo już myślałem o tem, że w Paryżu widziałem w College de France salę, w której wykładał Słowacki.
— Co gadasz, Mickiewicz.
— Sam nie wiem, co mi się tak kręci Słowacki, może dlatego, że właśnie wczoraj czytałem po raz setny Sonety Krymskie.
— Mickiewicza, ryczą już przyjaciele przy stole.
— Ale wiecie co, to aż dziwne, jak ja wszystko wiem o Mickiewiczu.

W MUZEUM.

Młodzi ludzie oglądają mumję mocno uszkodzoną.
— Mój drogi, a co znaczy ten numer w nogach A 36-45.
— Pewnie numer samochodu, który ją przejechał.

LEPIEJ.

— Czy powiedziałeś Zosi, że nie dostanie grosza posagu, jeśli wyjdzie za tego kandydata na dyplomatę?
— Ja to jemu powiedziałem.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU.

Uczony, jeżdżący konno, skończył siodłać wierzchowca, nakłada uzdę, a mały chłopak obok skręca się w śmiechu.
— Cóż to takiego?
— Panie, pan założył siodło naodwrót.
Uczony jest roztargniony, ale nie lubi uwag, więc w lot:
— A skąd ty wiesz, durniu, w którą stronę ja pojadę?

LOGIKA.

— Pani Pasterska to przyzwoita osoba, ni gdy nie miała kochanka.
— Skąd to wiesz?
— Sama mówiła.
— Przecież mogła skłamać.
— Przyzwoita osoba nie kłamie.

PSYCHOLOG.

— Jak się masz, nic nie wiem co się z tobą dzieje.
— E, wolałbym umrzeć.
— Oho, a kiedyż ślub?

Z WYSTAWY OBRAZÓW.

Znakomity malarz wystawił dwa obrazy, jeden p. t. „Szympans Pierwotny" a drugi p. t. „Portret Własny".
Krytyk nazajutrz pisał:
— Pełne twardej siły oblicze portretu jest zarazem wyrazem nowej naszej stalowej ery, a obraz p. t. „Szympans Pierwotny", oparty na poważnych studjach, raz jeszcze wskazuje podobieństwo z dzisiejszym człowiekiem, ustalone zresztą w nowoczesnej nauce.
Służący na wystawie przestawił przez pomyłkę podpisy.

EGZAMIN PRAWNICZY.

— Co jest nadużyciem napojów wyskokowych?
— Używanie spirytusu do oświetlania.

RUBY M. AYRES. (Przedruk wzbroniony).

MIĘKKIE SERCE.

POWIEŚĆ.

24)

— Czy chcesz mi zaproponować, abym się wprowadził do ciebie, czy dajesz do zrozumienia, że chciałabyś wrócić do mego domu? Zapewniam cię, że tu jest daleko wygodniej, niż u mnie.

— Jestem skłonna zastosować się do twojej woli, odparła.

Shayle zaśmiał się krótko.

— Moje życzenie nie byłoby dla ciebie bardzo pochlebne, odrzucił.

— A jednak kochałeś mnie kiedyś...

Zaczerwienił się i wzruszył niecierpliwie ramionami.

— Byłem wtedy głupim chłopakiem.

— I teraz jesteś tylko chłopcem, rzekła prędko. A ja jednak teraz ładniejsza, Shayle! Czy nie uważasz? I mam więcej rozsądku.

— I, zdaje się, więcej pieniędzy, przyciął szorstko, podczas gdy ja mam mniej, jeżeli to wszystko wogóle jest możliwe.

Pochyliła się ku niemu.

— Mam dosyć dla nas obojga, rzekła szybko.

Shayle roześmiał się i powstał.

— Gdybym był ciekawy, zapytałbym, czyje są te pieniądze, zauważył. Ale zważywszy okoliczności, wcale mnie to nie obchodzi.

Wyraz ulgi zjawił się przelotnie na jej twarzy. Odetchnęła z zadowoleniem.

— Pewnego dnia zrozumiesz, że mógłbyś zrobić coś gorszego, niż przyjąć mnie za żonę, powiedziała lekko.

Stał, patrząc na nią twardym wzrokiem, lecz widział tylko zalaną łzami twarzyczkę Basi. Nagle wybuchnął:

— Powiedz mi — pytam tylko przez ciekawość — ilebyś chciała za zwrócenie mi wolności, gdybym był bogatym człowiekiem?

Podniosła oczy.

— Nie mógłbyś jej kupić, odparła,

Zapanowało krótkie milczenie, poczem rzekła ponownie.

Nie mógłbyś jej kupić, Shayle. Pragnę cię bardziej niż pieniędzy, jakie mógłbyś mi ofiarować, a ponieważ sytuacja jest taka, że należysz do mnie, więc zatrzymam cię dla siebie.

Nie zdążył odpowiedzieć gdyż drzwi się otworzyły i pokojówka zaanonsowała:

— Pan Wye - Smith.

Do pokoju wszedł Jim

— Oh, proszę — zaczął i urwał, przyczem na widok Shayle'a twarz mu sposępniała.

— O, dzień dobry, rzekł niezbyt uprzejmym tonem.

Holway w odpowiedzi skinął zaledwie głową, chociaż w gruncie rzeczy był zadowolony z jego obecności. Spodziewał się, że teraz będzie mógł się łatwiej wymknąć.

Lena zadzwoniła i zamówiła świeżą herbatę i trzecią filiżankę.

— Rozmawialiśmy z Shayle'm o przeszłości i już mieliśmy się pokłócić, gdy pan wszedł, powiedziała do młodego człowieka.

Jim miał dosyć niepewną minę.

— Przyniosłem książkę, o którą pani prosiła — rzekł i wydobył mały tomik z kieszeni. Ale nie mogę zostać, przyrzekłem być w domu na herbacie. Basia jutro wyjeżdża.

— Wyjeżdża? zapytał prędko Shayle.

— Tak. Do Chathamów. Ojciec chce żeby trochę odpoczęła. Uważa, że wygląda mizernie; zawsze robi o nią historje.

— Słodkie stworzenie, wtrąciła Lena. Kiedy ją pan przyprowadzi do mnie na herbatę?

Jim zapewniał niezręcznie, że siostra nie omieszka skorzystać z zaproszenia.

— Ale zawsze odkłada, jak ma co zrobić... Przyjdę z nią jak tylko wróci.

— Czy na długo wyjeżdża? zapytała Lena. Przyglądała się uważnie Shayle'owi z błyskiem w oczach.

— Zdaje się na miesiąc, odparł Jim. Zdaje się, że będzie się tam dobrze bawiła.

Shayle podszedł do okna i wyjrzał na drogę. Basia odjeżdża, bez słowa pożegnania, bez jednego przebaczającego spojrzenia. A jeżeli zabawi tam miesiąc, to już potem między nimi nie będzie to samo, co było. Jest młoda. Zapomni... No tak, czyż sobie tego nie życzył? Duszę rozdarło mu uczucie ulgi i tęsknoty.

— Grosz za twoje myśli, rzekła znienacka Lena. Odwrócił się raptownie.

— Obawiam się, że moje myśli nie są warte i grosza — przynajmniej dla ciebie, odparł cynicznie. Muszę iść do domu.

— Niech się pan nie krępuje moją osobą, rzekł szybko Jim. Shayle, roześmiał się, spojrzawszy na młodzieńca.

Lena odprowadziła go do drzwi.

— Przyjdź znów niedługo, prosiła. Wyciągnęła do niego rękę ale udał, że tego nie widzi

— Dowidzenia, rzekł lakonicznie.

Zrobiła kapryśną minkę

(d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dniu 1 września 1927 roku w dziale A następujące firmy:

W dniu 21 — IX — 1927 roku.

Nr. 3264. „Moszek Bajtner" sklep spożywczy i galanterji w Dąbrowie Górniczej, ulica Królowej Jadwigi 41. Firma istnieje od roku 1914. Właściciel Moszek Bajtner, zam. tamże.

Nr. 3265. „Moszek Grunwald" drobna sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji w Zagórzu, ulica Szosowa 35. Firma istnieje od roku 1912.

Nr. 3266. „Izrael Dawid Wajnryb" drobny handel artykułów spożywczych oraz manufaktury bawełnianej i półwełnianej w Grodźcu, ulica Kijowska, dom Mandata. Firma istnieje od roku 1918. Właściciel Izrael Dawid Wajnryb, zam. tamże.

Nr. 3267. „Walenty Szczypiński" sklep spożywczy, sprzedaż wędlin i wyrobów tytuniowych w Golonogu, kolonja Dziewiąty, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Walenty Szczypiński, zam. tamże.

Nr. 3268. „Herszlik Gluzerman" sprzedaż towarów spożywczych i kolonjalnych w Dąbrowie Górniczej, przy ulicy Sobieskiego Nr. 6. Firma istnieje od roku 1914. Właściciel Herszlik Gluzerman, zam. tamże.

Nr. 3299. „Rozenblum Dawid" drobna sprzedaż artykułów spożywczych i paszy dla koni w Dąbrowie Górniczej, ulica Królowej Jadwigi Nr. 38. Firma istnieje od roku 1900. Właściciel Rozenblum Dawid, zam. tamże.

Nr. 3270. „Aron Moszek Rozencwajg" drobna sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji ludowej w Dąbrowie Górniczej ulica Legjonów Nr. 9. Firma istnieje od roku 1884. Właściciel Aron Rozencwajg, zam. tamże.

Nr. 3271. „Anszel Pilc" drobna sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji w Dąbrowie Górniczej, ulica Polna Nr. 4. Firma istnieje od roku 1891. Właściciel Anszel Pilc, zam. tamże.

Nr. 3272. „Mikołaj Krzysztyniak" sprzedaż wódek i wyrobów tytuniowych w Strzemieszycach, gminy Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Mikołaj Krzysztyniak, zam. tamże.

Nr. 3273. „Roman Lorenc" piwiarnia w Strzemieszycach, ulica Warszawska 36. Firma istnieje od roku 1918. Właściciel Roman Lorenc, zam. tamże.

Nr. 3274. „Aleksander Różycki" handel rzeźniczy w Kazimierzu, gminy Okusko - Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Aleksander Różycki, zam. na Kazimierzu, gminy Olkusko - Siewierskiej.

Nr. 3275. „Moszek Szlama Miodownik" sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji w Dąbrowie Górniczej, Stacyjna 4. Firma istnieje od roku 1897. Właściciel Moszek Szlama Miodownik, zam. tamże.

Nr. 3276. „Marjanna Będkowska" sprzedaż mięsa i wędlin w Strzemieszycach ulica Warszawska 34. Firma istnieje od roku 1927. Właścicielka Marjanna Będkowska, zam. tamże.

Nr. 3277. „Brajdla Wiecznik" sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ulica Okrzei Nr. 7. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Brajndla Wiecznik, zam. tamże.

Nr. 3278. „Abram Monowicz" handel artykułami spożywczemi i galanterją w Strzemieszycach, ulica Warszawska 53. Firma istnieje od roku 1914. Właściciel Abram Monowicz, zam. tamże.

Nr. 3279. „Benjamin Lejzorgen" sprzedaż mięsa w Dąbrowie Górniczej, ulica 3 Maja 25. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Benjamin Lejzorgen, zam. tamże.

Nr. 3280. „Herszlik Gorset" sklep spożywczy w Dąbrowie Górniczej, ulica Dąbrowska 36. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Herszlik Gorset zam. tamże.

Nr. 3281. „Józef Pajączek" przedsiębiorstwo handlowe, drobna sprzedaż artykułów spożywczych i wędlin w Zawierciu, ulica Towarowa Nr. 14. Firma istnieje od r. 1926. Właściciel, Józef Pajączek, zam. tamże.

Nr. 3282. „Józef Szymaszek" sprzedaż artykułów spożywczych i wędlin w Dąbrowie Górniczej, ulica Szkolna Nr. 13. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Józef Szymaszek, zam. tamże.

Nr. 3283. „Itla Najer" sklep spożywczy w Modrzejowie Rynek 8. Firma istnieje od roku 1924. Właścicielka Itla Najer, zam. tamże.

Nr. 3284. „Rachmiel Grün" sprzedaż artykułów spożywczych w Strzemieszycach, ulica Warszawska 50. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Rachmiel Grün, zam. tamże.

Nr. 3285. „Benjamin Sztrubel" sprzedaż mięsa w Dąbrowie, ulica Okrzei 29. Firma istnieje od roku 1910. Właściciel Benjamin Sztrubel, zam. w Dąbrowie, ulica Okrzei 9.

Nr. 3286. „Konstanty Brandys" sklep spożywczy w Strzemieszycach, ulica Warszawska 46. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Konstanty Brandys, zam. tamże.

Nr. 3287. „Arja Klapman" sprzedaż skór i przyborów szewskich w Dąbrowie Górniczej, Wawel 19. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Arja Klapman zam. tamże.

Nr. 3288. „Wawrzyniec Zawiązalec" piwiarnia i sprzedaż wędlin w Zagórzu, ulica Miraszewskiego 6. Firma istnieje od roku 1907. Właściciel Wawrzyniec Zawiązalec, zam. tamże.

Nr. 3289. „Herszlik Gliksztajn" sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ulica 3 Maja Nr. 26. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Herszlik Gliksztajn, zam. tamże.

Nr. 3290. „Franciszek Pajkiert" sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ulica Dąbrowska 4. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Franciszek Pajkiert, zam. tamże.

D. c. n.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . 45 „
W tekście, w kronice . . . . 60 „
Za tekstem . . . . . . 5 „ 25 „
Nekrolog do 900 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".